Nr. 58. We Lwowie Wtorek dnia 12. Marca 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Agencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spl. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adam Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 12 marca

Polit. Corr., organ półurzędowy wiedeński doniósł w sobotę, że sejmy krajowe zostaną zwołane na dzień 4. kwietnia po poprzedniem odroczeniu Rady państwa, które nastąpi d. 25. bm. Otrzymawszy te wiadomość, nie wierzyliśmy oczom swoim, bo przecież na pierwszą wieść o zamiarze zwołania sejmów krajowych na marzec, staraliśmy się wytłumaczyć rządowi, że zwoływanie sejmów na krótkie sesje pomiędzy odroczoną Radą państwa, a zwołaniem delegacyj wspólnych nie jest na miejscu, i znamionuje dążność do nadania sejmom podrzędnego znaczenia w ustroju parlamentarnym, co ze względu na potrzeby tak rozległych krajów jak np. Galicja i Czechy musi wypaść ze szkodą dla społeczeństwa, a pośrednio i dla państwa.

Wkrótce potem przycichły doniesienia w tym względzie i rozeszła się tylko pogłoska, że p. namiestnik Potocki pośredniczy u rządu o naznaczenie sejmowi galicyjskiemu dłuższego czasu do obrad, albowiem wiele prac organizacyjnych społecznej doniosłości czeka załatwienia, i potrzeb tak zaniedbanego we wszystkich kierunkach kraju, jak Galicja, nie można mierzyć tym samym łokciem, jak Niższej Austrji lub Styrji, a już wcale niepodobna traktować je w ten sam sposób, jak potrzeby Gorycji lub Tryestu.

Musiały być istotnie jakieś rokowania w toku, ale nie miały wiele nadziei skutkowania, gdyż równocześnie Wydział krajowy czynił wielkie przygotowania do sesji. Kilka wniosków wydziałowych jest gotowych i już wydrukowanych; budżet znajduje się właśnie w druku. Wnosiliśmy z tąd, że Wydział krajowy na wszelki przypadek, czy interwencja namiestnika odniesie jaki skutek czy nie chce być gotów, i ubolewaliśmy tylko, iż rzecz tak naturalna jak zrobienie różnicy pomiędzy krajem 5½ miljonowym, a kraikiem istrjańskim, potrzebuje aż tak długich instancyj, prośb, przedstawień i argumentów.

Sobotnia wiadomość okazuje, że najdotkliwsze doświadczenia nie skutkują w Wiedniu, chociaż w ostatnich latach przekonano się wielokrotnie, że zaniedbywanie interesów prowincjonalnych już nie tak jak dawniej, w teorji, ale całkiem namacalnie w praktyce odbija się srogo na stolicy państwa, czego najlepszym dowodem nędza, która nie licuje bynajmniej z optymistycznem zapatrywaniem naszych pp. ministrów. Nietylko nie jest lepiej, ale coraz gorzej. Rok ubiegły prześcignął swojego poprzednika co do rozstroju stosunków ekonomicznych; rok bieżący nie rokuje nic dobrego, i bilans jego wypadnie trzy, cztery kroć gorzej, niż rachunki za rok 1876. W takim stanie, przezorność nakazuje rządowi, większą wagę niż dotąd nadać reprezentacjom krajów rozleglejszych, i dać im czas dostateczny do zajęcia się ekonomicznemi interesami.

Termin podany przez *Polit. Corr.* jest nawet ze względu na Galicję bardzo dziwaczny; w trzy dni po Wielkanocy łać. a na cztery dni przed Wielkanocą gr. kat. zwoływać sejm, to chyba znaczy, zwołać go na to, aby na pierwszem posiedzeniu nie było kompletu, i aby go natychmiast przynajmniej na 10 dni odroczyć, t. j. ze sesji obciąć połowę czasu, a narazić skarb krajowy na znaczne koszta bez najmniejszego widoku jakiejkolwiek korzyści. Wiadomo przecież bowiem, jak ciężkiem ciałem jest nasz sejm. Skład jego wynikły z nowych wyborów nie nada mu większej ruchliwości. Obawiamy się przeciwnie, że nim się rozmacha do jakiej pracy merytorycznej, to z fotelu komisarza rządowego otrzyma suchy komunikat, iż za trzy dni będzie musiał rozejść się.

Nie mogąc tedy uwierzyć w prawdziwość doniesienia organu półurzędowego, wolimy raczej przywiązać pewną wiarygodność do prywatnej wiadomości, która także w sobotę nadeszła, i powiada, że tym razem Sejm galicyjski będzie traktowany wyjątkowo inaczej od innych sejmów. Podczas kiedy bowiem sejmy innych krajów będą istotnie zwołane na kwiecień i mieć bardzo krótką sesję, to Sejm galicyjski zbierze się dopiero w sierpniu na dłuższą. — Przyznamy się, że termin ten również nieszczególny dla obrad ciała parlamentarnego, w którego skład wchodzi obecnie około 130 rolników, mających w sierpniu większą troskę o swoich żeńców niż o sprawy krajowe.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Bukareszt 6. marca.

(W.) Po rozpatrzeniu się bliższem w gronie koleżeńskiem, minister Sturdza przekonał się, że to nie dla niego towarzystwo. Niezachwiany w swych antymoskiewskich przekonaniach, widział się być ciągle narzędziem przewrotnych moskalofilskich praktyk p. Bratiana i reszty kolegów ministrów. Nic dziwnego przeto, że przy pierwszej lepszej okazji pospieszył złożyć tekę, by razem z jej brzemieniem zrzucić ciężar ze swego sumienia patrjotycznego. Za powód posłużyło nieprzyjęcie przez izbę deputowanych wniosku jego finansowego bez poprawki, który poprzednio został już uchwalony przez senat. Interymalnie po nim objął tekę finansów prezes Bratiano, ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich zwolenników szafowania groszem publicznym na cele potajemne, nie mające nic wspólnego z jawnemi rządami konstytucyjnemi. Przy takim Sturdzy za nicby nie udało się przeprowadzić potajemnie mobilizacji walecznej armii rumuńskiej; ale dzisiaj — to rzecz inna — żywioł czerwony, a naturalnie w pierwszym rzędzie jego przewódca, nie będzie oglądał się na jakieś tam bagatelki konstytucyjne, i sypnie groszem, aby tylko wejść w ściślejsze przymierze z czerwonym despotyzmem moskiewskim.

Zanim ta jednak błoga chwila nadejdzie dla naszych demokratów, coś zdaje się zapowiadać, że to, o czem w jednej z poprzednich naszych korespondencyj mówiliśmy, nieco im szyki popsuje. Napomykaliśmy właśnie, że główną wytyczną polityki ks. Karola, jest to pozbycie się tego żywiołu, nie tylko ze swych rządów, ale razem ukrócenie jego wpływów na naród, by następnie, jeśli nie przy pomocy boskiej to przy pomocy moskiewskiej ukrócić zupełnie wolność konstytucyjną, stojącą na przeszkodzie wszystkim wielkim zamiarom naszego dynasty. Gra ks. Karola zaiste warta podziwienia. Z niezrównaną zręcznością i cierpliwością teutońską potrafił on zdyskredytować wszystkie panujące stronnictwa w kraju, i to zawsze stojąc na uboczu jak najniewinniejszy trusia, krzyczący za lada czem o abdykacji i uciekający na pustynię synajską. Bismark ma Warzin, ks. Karol zaś Sinaj, a ile razy ten ostatni schronił się do swego tusculum, tyle razy padło jakieś stronnictwo pobite przez przeciwników, ale broń Boże przez niego! Nie wiemy, czy i tym razem ma się odbyć wstydliwa ucieczka ks. Karola, dosyć że skutkiem sprytnego manewrowania dawniejszego udało mu się wykierować wszystkie znakomitsze w kraju osobistości na nic, i nie ma tak niemożliwej kombinacji, którejby na światło dzienne wystawić nie potrafił. Doszło do tego, że głoszą dzisiaj jawnie o upadku Bratiana i o powrocie ministerstwa Catargi. To możebne tylko tutaj lub w Turcji. Ale ks. Karol na podobne drobnostki nie będzie zważał, i mając takiego Moskala pod bokiem, jak p. Catargi, wobec pokrewnych mu duchem hord moskiewskich, zdławi nienawistną mu konstytucję, i zacznie rządzić z Bożej łaski, jak przystało na wielkiego dynastę.

Dobraby to była wprawdzie nauka dla tutejszych demokratów, aby pamiętali, jaka to przestrzeń powinna ich dzielić w zasadzie od autokratów — szkoda tylko, że w ślad za reakcją wciśnie się tutaj łapa kulturtregerska, i zdusi zaczątki kiełkującej kultury rumuńskiej.

Rząd tymczasem krząta się niby zupełnie w duchu potrzeb kraju znękanego wysiłkami nieprodukcyjnemi na cele wojenne, i rzuca się skwapliwie do robienia oszczędności i podnoszenia dochodów. Zmniejszono więc budżet wojny o 5 mil. frank., zarządzono redukcję urzędników i zmniejszono gaże urzędnicze o 2½ mil.; podwyższono na stęplach o 2½ mil., na podatku gruntowym 1 mil., co wszystko dodane do dawniejszej redukcji urzędników, która wyniosła 2 mil., podnosi w ogóle o 13 mil. frank. budżet państwa. Ta wzorowa gospodarka byłaby bardzo piękną, lecz ludzie znający się z bliska z temi cyframi jakoś niedowierzająco kiwają głowami i prorokują pod koniec roku większy deficyt od poprzedniego. Już to wszyscy w ogóle reflektują na pobyt kochanych Moskali i zniszczenie szalone kraju, które z konieczności pokrzyżują wszystkie plany co do tych oszczędności, a zwłaszcza podwyżek. A niech noga powinie się kochankom Moskalom, co najprawdopodobniejsza, wtedy sam ś. Mitrofan nie pomoże, i bieda tutejsza dobije resztę kredytu rumuńskiego.

Strachy niestety nie za górami, a z dniem każdym mnożą się oznaki wkroczenia hord białego cara za Prut. Wczoraj dwunastu oficerów moskiewskich przybyło do Sokola koło Jass i zamawiało ubikacje na magazyny wojskowe i ambulanse. Koło Barbaszi sypią szańce za moskiewskie ruble, a dywizje nowe wyciągają się wzdłuż granicy coraz ciaśniej przypierając do niej. Dla ułatwienia przeprawy zbudowano aż 7 mostów prowizorycznych na Prucie, a w Ungheniach leżą całe góry szyn kolejowych, przeznaczonych do ułożenia trzeciego toru. Patrząc na to wszystko, dziwi się człowiek, jak też znajdują się jeszcze ludziska dosyć naiwni, którym zdaje się, że my w istocie mamy pozostać na stanowisku ściśle neutralnem! Książę dla rozgrzeszenia swego sumienia pod tym względem już zawczasu szuka zaczepki z W. Portą i wysyła rodzaj sommacji, domagającej się od Turcji wyraźnego określenia stanowiska Rumunji według brzmienia pierwotnego pactów conventów. Kto chce uderzyć psa, zawsze kija znajdzie.

Nasz światek polski tutejszy nie zajmuje się takiemi przypuszczeniami, i pomimo zamieci śniegowej, oraz burzy wiszącej nad losami Rumunji, zabawiał się w najlepsze w przeszłą sobotę w „Czytelni Polskiej". Było tam około 70 osób, tańczono, grano, śpiewano pięknie i ochoczo aż miło. Czem, czem, ale tą instytucją narodową nasza kolonja, a zwłaszcza założyciele mogą słusznie pochlubić się. Radzilibyśmy tylko, aby nieco więcej członków do niej przystępowało.

Ziemie Polskie.

Gołos ogłasza adres do cara uniwersytetu warszawskiego z powodu wypadków na Wschodzie. Trudno w mniej słowach pomieścić więcej nędznych kłamstw, pochlebstw i fałszów, jak to uczynił redaktor adresu, zapewne sam rektor Błagowiewszczeńskiej. Powiada, że uniwersytet założony przez najdobrotliwszego monarchę w „Nadwiślańskiej Ukrainie" (nadwislanskoj okrainie) w celu rozproszenia wiekowych przesądów i fałszów historycznych zakorzenionych pomiędzy ludnością nadwiślańską, nie jest w stanie wytrzymać, aby nie cisnąć pod stopy „Objedienitiela Sławian" (Zjednoczyciela Słowian) wyrazu swych wiernopoddańczych uczuć i podobnej-że gotowości do usług i t. d. Na adresie podpisali się wszyscy profesorowie niewyłączając profesorów Polaków. Powie kto: to podłość. Nie prawda; musieli podpisać, bo w razie przeciwnym danoby im dymisję; a wtenczas co byłoby z uniwersytetem warszawskim, który, jakim on tam nie jest, jest koniecznym dla nas.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Goniec urzędowy ogłasza wykaz dowódzców i głównych kwater korpusów, o urochomieniu których donosiliśmy w przeszłym tygodniu. Podajemy w całości choćby ze względu, że jak widać Polska została zalana wojskami, co znów wygląda, że nie tyle Turcję ile Austrję ma na oku.

Przez najwyższy rozkaz w wydziale wojny, z 19 go lutego rb.:

Z dywizyj konsystujących, podług dyzlokacji normalnej, w okręgach: petersburgskim, wileńskim, warszawskim i moskiewskim, sformować korpus grenadjerów i ośm korpusów armji, od nru 1-go do 6go włącznie, tudzież nra 13ty i 14-ty.

Korpusy pomienione sformować:

Grenadjerów		z 1, 2 i 3 d. gren.		i 14	dyw. kaw.
1-szy	armji	„ 22, 24 i 37	„ piech.	i 1	„ „
2 gi	„	„ 25, 26 i 27	„ „	i 2	„ „
3-ci	„	„ 28 i 29	„ „	i 3	„ „
4 ty	„	„ 16 i 30	„ „	i 4	„ „
5 ty	„	„ 7 i 8	„ „	i 5	„ „
6-ty	„	„ 4, 6 i 10	„ „	i 6	„ „
13 ty	„	„ 1 i 35	„ „	i 13	„ „
14-ty	„	„ 17 i 18	„ „	i	dyw. koz. don.

Mianowani zostali: jenerał-lejtenanci: dowódcami korpusów: członek komitetu raionych Hanecki 1 szy — grenadjerów, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach; armji: dowódca 7-go korpusu armji, jenerał-adjutant książe Barclay de Toli Wejmarn — pierwszego, z pozostawieniem w godności jenerał adjutanta; naczelnik 25 tej dywizji piechoty Samsonow — drugiego; naczelnik 2 ej dywizji piechoty gwardji, jenerał adjutant Dehn — trzeciego, z pozostawieniem w godności jenerał adjutanta; naczelnik 28 ej dywizji piechoty Zotow — czwartego; naczelnik 3 ej dywizji piechoty gwardji, jenerał-adjutant baron Meller-Zakomelski — piątego, z pozostawieniem w godności jenerał adjutanta; naczelnik 35 ej dywizji piechoty Rall — szóstego; naczelnik 3-ej dywizji grenadjerów Hanecki 2gi — siódmego; naczelnik 17-ej dywizji piechoty Hahn — trzynastego; naczelnik 2-ej dywizji grenadjerów Zimmermann — czternastego.

Rozkaz Ministra Wojny (19. lutego 1877 r. Nr. 58). W najwyższym rozkazie, wydanym dziś, oznajmia się o sformowaniu korpusu grenadjerów i ośmiu korpusów armji nra 1, 2, 3, 4, 5, 6, 13 i 14.

Jednocześnie Jego Cesarskiej Mości spodobało się rozkazać:

1. Sformować niezwłocznie zarządy korpusów i zarządy naczelników artylerji dla korpusów pomienionych, stosownie do etatu czasu pokojowego, zamieszczonych w rozkazie do wydziału wojny z 11. sierpnia 1874 roku, Nr. 235, w następujących punktach:

Dla korpusu grenadjerów w mieście Lublinie.

Dla 1go	korpusu armji	w St.-Petersburgu.
„ 2go	„ „	w Wilnie.
„ 3go	„ „	w Rydze.
„ 4go	„ „	w Mińsku.
„ 5go	„ „	w Radomiu.
„ 6go	„ „	w Warszawie.
„ 13go	„ „	w Żytomierzu.
„ 14go	„ „	w Kijowie.

i 2. 1szą dywizję grenadjerów, oraz 1szą i 13tą dywizję kawalerji z ich artylerją, uważać jako odkomenderowane: pierwsze dwie — do okręgu wojskowego moskiewskiego, ostatnią zaś — do okręgu wojskowego warszawskiego.

Nowosti donoszą, że niedługo w organizacji piechoty rossyjskiej mają zajść pewne radykalne reformy, a mianowicie, że tak zwane kompanje strzeleckie, wchodzące dotąd w skład każdego batalionu, mają być zupełnie zniesione. Taż gazeta pisze, że skończyły się już egzamina w mikołajewskiej akademii generalnego sztabu. Tym więc sposobem w roku bieżącym, uczący się w tejże akademji znacznie wcześniej otrzymają dyplomy. Dwudziestu pięciu oficerów skończyło kurs nauk. Powodem przyspieszenia egzaminów, ma być brak niższych oficerów, jaki się dał od niejakiego czasu uczuć w sztabie generalnym. *Moskowskoje Obozrienie* otrzymało w osobie redaktora Gawriła Chruszczowa Sokolnikowa za wydrukowanie w N. 6 artykułu wstępnego, przeciwnego przepisom, drugie ostrzeżenie. — *Birżewyje Wiedomosti* donoszą, że do Petersburga w ostatnich czasach przybyło mnóstwo rodzin z południowych gubernij cesarstwa, celem mieszkania w stolicy dopóki nie wyjaśni się położenie polityczne grożące wojną.

O zamiarach Rossji co do ewentualnego placu boju w Azji, pisze korespondent do *Polit. Corr.* z Petersburga: Wyrażone w drodze półurzędowej życzenie gabinetu angielskiego, ażeby Rossja w razie wojny nie atakowała prowincyj azjatyckich, nie znajduje tu poparcia ani w kołach dyplomatycznych, ani wojskowych. Podczas gdy wojskowi zwracają uwagę, że właśnie Anatolia nastręcza punkt obronny najsłabszy Turcji i że powszechne powstanie Ormian w razie pochodu wojsk moskiewskich nie jest nieprawdopodobieństwem, wie z drugiej strony dyplomacja rossyjska, że właśnie obawa pochodu Moskwy przez granice azjatyckie — i może tylko ta obawa — mogłaby skłonić gabinet angielski do poruszenia wszelkich dźwigni, ażeby Portę zniewolić do przyjęcia żądań gwarancyjnych, stawianych przez Moskwę, albo też skłonić Anglję do wspólnego działania z Rossją. Rozstrzygnięcie tej kwestji przyniesie podróż jenerała Ignatjewa. Zawarcie jakoby traktatu pomiędzy Anglją a chanem Kelatu, o czem nie wiedzą tu jeszcze w drodze urzędowej — poczytują za zaszachowanie Persji i Moskwy przez Anglję. W takim razie bowiem Persja nie mogłaby występować w razie wojny jako sprzymierzeniec Moskwy. Niebezpieczeństwo jednak, że Persja może ujrzeć u granic swoich wojska angielskie, może właśnie skłonić ją do ściślejszego jeszcze niż dotychczas sojuszu z Moskwą". *Engl. Korr.* pisze: Przedmiotem wszystkich artykułów dziennikarskich jest zastanawianie się nad celem podróży Ignatjewa, którym ma być zadanie nakłonienia wszystkich mocarstw, ażeby zażądały od Turcji uchwały protokolarnej dla przeprowadzenia reform i prawa kontroli nad ziszczeniem tej uchwały protokolarnej.

Przeciwko takiemu projektowi jako znoszą-

19

Z KWIATKA NA KWIATEK.

Obrazki z życia warszawskiego,

napisał

ARKADJUSZ KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

XVI.

Kryzys.

Mielibyśmy wielką ochotę stanąć w obronie naszego bohatera przed trybunałem złożonym z samych pięknych czytelniczek i zwróciwszy względną ich uwagę na młodość i niedoświadczenie Karola, oraz na pełne zapału serce jego, wykazać jasno jak na dłoni, że goniąc za ideałami stworzonemi w wybujałej wyobraźni, i dwakroć już niby kochając się w tak krótkim przeciągu czasu, nie pokochał ani razu prawdziwie, bo... pokochać nie mógł. Wykazalibyśmy dalej, że nie jego było winą, iż na pierwszym zaraz kroku w świecie danem mu było spotkać dwie kokietki — jednę zimną z wyrachowania, drugą namiętną z natury i z przyzwyczajenia — że mówiąc o miłości z jedną i drugą, łudził sam siebie i zdawał się powtarzać tylko wyczytane w jakimś romansie ustępy. Gdyby te wszystkie wreszcie powody nie usprawiedliwiały dostatecznie niestałości charakteru Karola, który, jako bohater powieści, powinien być bez zarzutu, zachowaliśmy sobie na ostatek argument najważniejszy — duch epoki, w której toczyły się wypadki naszego opowiadania.

Była to chwila przejściowa... chwila, że tak powiemy apatji ogólnej, a chociaż podobnego nastroju w społeczeństwie naszem nie można zaliczyć do osobliwości; pierwszych lat kilka drugiej połowy XIX wieku miały w sobie to szczególnego, że zapomniano w nich nawet o naszem, tak charakterystycznem: „jakoś to będzie." Ogół nietylko nie myślał o przyszłości, o jutrze, ale i nie kłopotał się wcale czy i kiedy co „będzie." Nie zaprzeczamy że jak zawsze i wszędzie, tak i w owych latach zdarzały się wyjątki — wspominaliśmy już nawet o nich poprzednio przy wzmiance o rozbudzającej się literaturze powieściowej, ale rezultaty tych objawów żywotności znacznie później miały się odbić w życiu publicznem. Tymczasem społeczeństwo nasze najspokojniej w świecie przebywało drzemkę moralno-polityczną, młodzież obywatelska, ów kwiat młodzieży, jak sama z chlubą się nazywała, marnowała czas i zdrowie w bezmyślnych zabawach i hulankach, biedniejszym z pośród siebie zostawiając mozolną wegetację w biurach rządowych, obcym zaś przybyszom trudy i zyski przemysłu, którym tradycyjnie się brzydziła. Karol nie był lepszym ani gorszym od innych; bez żadnego zajęcia, od czego uwalniało go wobec świata położenie majątkowe — miał jednak tyle jeszcze szlachetnego poczucia, że nie poszedł za ogólnym prądem, i gry w karty i pijatyki nie uważał za jedyną godną siebie rozrywkę. Ten jeden przymiot wyróżniał go niejako z tłumu, i to właśnie niechaj będzie naszem usprawiedliwieniem, że jemu a nie komu innemu powierzyliśmy rolę bohatera powieści.

Widzieliśmy już z jaką łatwością zapomniał o Maryni, a wobec panującego ogólnego usposobienia, nie powinno nas dziwić to ubieganie się młodego człowieka za nowemi wrażeniami. Emma zresztą przykuła go odrazu do swego rydwanu; pojmował on sam to dobrze, że miłość tej kobiety, to miłość bez jutra, ale któż zadowolony z dnia dzisiejszego, troszczyłby się o jutro!

Jutro to jednak nadeszło — niespodziewanie i prędzej może niż z wzajemnego ich usposobienia wnosićby należało — ale co do Karola przynajmniej, nadeszło znowu w tak dogodnej chwili, że wypadek szczęśliwy, czy bożek opiekujący się zakochanymi, nasunął mu nowy przedmiot, ku któremu zwrócić mógł swe westchnienia i zapały. — Nie powiedział wprawdzie dotychczas pięknej sąsiadce, że ją kocha, nie śmiał tego wyznać nawet przed sobą samym, czuł przecież, że wobec panny Heleny stał się zupełnie innym człowiekiem, i jeśli w sercu jego budziło się jakie nowe uczucie, uczucie to było tak trwożliwe, że porównywając je z poprzedniemi, dziwił się sam swojej odwadze, jaką okazał na statku parowym, przy pierwszem spotkaniu się z Marynią — gdy z panną Heleną przy trzeciem widzeniu się zaledwie na kilka obojętnych słów umiał się zdobyć. Trzeba bowiem dodać, że tegoż samego dnia po znalezieniu medalu, odwiedził sąsiadki raz jeszcze po południu. Wizyta ta nie była koniecznie potrzebną, ale Karol tak rozmiłował się w staroświeckiem biórku, że chciał sam dopilnować, aby ludzie mający przenieść je do jego mieszkania, nie uszkodzili w czemkolwiek tak szacownego nabytku. Pretekst był zręcznie wymyślony — nie został też bez nagrody, bo pani Olszewska uznała za właściwe zaprosić uprzejmego sąsiada, aby nie zapominał o sąsiadkach, gdy mu czas na to pozwoli. Karol przemówił na podziękowanie kilka zwykłych ceremonjalnych frazesów, i na tem skończyła się ta trzecia wizyta. Przy pożegnaniu panna Helena podała mu rękę; Karol zaledwie dotknął się jej z nieśmiałością.

Wieczorem, jak zwykle, zaszedł do Emmy; służąca powiedziała mu, że pani nie ma w domu i zapewne bardzo późno powróci. Zdziwiło go to niewymownie, gdyż od czasu jak poznał Emmę, pierwszy raz dopiero zdarzył mu się podobny wypadek. Nie wiedział co zrobić ma z wieczorem; wracać do domu nie miał ochoty, gdyż lękał się pokusy, a rozumiał dobrze, że nie wypadało mu ani odwiedzić sąsiadek, ani też podglądać ich ciekawie przez okno. Po długim namyśle zdecydował się nareszcie iść do Henryka, któremu już dawno obiecał że go odwiedzi. Wziął dorożkę i kazał się zawieźć na ulicę Oboźną. Gdy stanął na miejscu i wysiadając chciał płacić dorożkarzowi, powstrzymał go Henryk wychodzący właśnie z sieni, wołając:

— Stój, bracie! przyjechałeś do mnie z wizytą, to bardzo pięknie — przyjmuję chęć za uczynek i na dowód zabieram cię z sobą i wracamy do miasteczka!

— Jakto? - zapytał zdziwiony Karol podając rękę przyjacielowi.

— Siadajmy, w drodze ci się wytłumaczę.

Siedli obydwaj do dorożki. - „Na Krakowskie, do Teklusi!" krzyknął na dorożkarza Henryk, a potem mówił do Karola:

— Domyślam się, żeś mi poświęcił cały wieczór dzisiejszy; otóż o ile lubię swobodną przyjacielską pogawędkę, o tyle jestem wrogiem rozmowy na sucho, a u mnie, oprócz fajki, nawet szklanki wody byś nie dostał.

— Możesz mi wierzyć... tłumaczył się Karol.

— Wierzę we wszystko co chcesz, przerwał mu malarz — i dlatego właśnie zapraszam cię na herbatę do Teklusi.

— Cóż to za Teklusia?

— Jest to znana i dobra firma. Chociaż kawiarnie zaczynają już dziś wychodzić z mody, zbiera się tam u niej niekiedy gromadka dawnych zwolenników i czas nam przyjemnie schodzi.

U Teklusi nie wiele zastali osób, a co ważniejsza, nikogo ze znajomych Henryka. Piękna gospodyni umieściła ich w gabineciku i przez wzgląd na dawną znajomość z malarzem, otoczyła ich wszelką możliwą pieczołowitością. O dziesiątej, po wypiciu kilku szklanek ponczu i wesołej rozmowie, która toczyła się głównie około wspomnień szkolnych, kiedy już zabierali się do wyjścia, malarz zagadnął nagle Karola:

— Ale, prawda, nic mi nie mówisz o Emmie; co tam słychać u niej? czy bywasz jeszcze?

Karol zarumienił się cokolwiek i po chwili odpowiedział:

— Od owej nocy, kiedyś mnie pierwszy raz do niej wprowadził, ani jednego wieczora nie straciłem.

— A dziś?

— Dziś nie zastałem jej w domu.

— Nie zastałeś jej?... no, może ci się to dziwnem wyda, ale już jej więcej nie zobaczysz.

— Dlaczego?! ofuknął nawpół obrażony Karol.

— Dlaczego, tego ci wytłumaczyć nie potrafię — ale to już jej taki zwyczaj, że nigdy nie żegna się ze swoimi wielbicielami; staje się po prostu niewidzialną i koniec. Nie ciebie pierwszego ten los spotyka.

— Uprzedziłeś się względem niej, Henryku, to niesłuszne podejrzenia.

— Czy słuszne, sam się przekonasz. Co do mnie, jestem tak pewny tego co ci mówię, że gotów jestem założyć się z tobą.

— Zgoda, ale o co?

— O drobnostkę. Jutro wieczorem sprowadzę tu kilku moich znajomych, z którymi zabawimy się uczciwie na koszt przegrywającego. Jeśli nie przyjdziesz do nas, będzie to dowód, żem się omylił i ja poniosę koszta; jeżeli zaś mam słuszność, Emma nie przyjmie cię i jutro, a ty zapłacisz za wszystko co tu przepijemy.

— Stoi zakład! — zawołał wesoło Karol, podając rękę Henrykowi — tylko nie hulajcie bardzo, bo to o twoją kieszeń idzie.

— Zobaczymy jutro!

— Do jutra więc!

I rozeszli się, śmiejąc się i żartując.

(C. d. n.)

cemu §. 9. traktatu paryskiego występują bardzo energicznie dzienniki angielskie, a szczególniej *Daily Telegraph* i *Pall Mall Gazette*. Ten drugi dziennik powiada: „Musimy zastanowić się, jakieby to były skutki, gdybyśmy prawo obrony chrześcjan wschodnich wydali w ręce moskiewskie, prawo którego Europa Rossji dotąd wydać nie chciała w poczuciu samozachowawczości“.

Turcja. Parlament turecki ma się zebrać jak wiadomo w dniu 13. marca. Zaraz na pierwszem posiedzeniu albo na jednem z najbliższych, ma być podniesioną interpelacja do rządu tej treści: „czy poczytuje rząd i o ile za rzecz możliwą albo zgadzającą się z życzeniami jego dłuższe trwanie stanu zbrojnego, czyli też uznaje z drugiej strony może za rzecz możliwą poczynienie kroków do usunięcia tego stanu.“ Innemi słowy, będzie to pytanie czy rząd deklaruje się za wojną czy pokojem. O ile zasługuje na wiarę to doniesienie, trudno orzec, znajdujemy je bowiem w dzienniku, który od dawna pragnie bodaj na papierze zażegnać burzę ewentualną w rzeczywistości.

Donoszą ze Stambułu, że dotychczasowy szef biura prasowego Blsque bey został wyniesiony do godności radcy państwowego i członka wielkiej rady a na miejsce jego szefem biura prasy mianowany został Madżid bey, kuzyn sławnego Fuada paszy. Madżid był już przedtem szefem biura prasowego, a teraz zostawał na stanowisku wicegubernatora w Tulczy.

Bassiret podaje wiadomość pewną, że punkta strategiczne na równinach Dobruczy są obecnie wzmacniane, sypią tam okopy, i fortyfikują ważniejsze stacje, gdyż obawiają się, że Moskwa zechce próbować wtargnięcia przez Tulczę.

W Stambule wyszła broszura polityczna w języku francuskim, autora nieznanego, której treścią pytanie, co Turcja zrobi po rozwiązaniu konferencji? Autor zapewnia, nie wiadomo, czy we własnem tylko imieniu, czyli też i w imieniu rządu, iż Turcja zbroić się będzie i na pozór groźnie występować, ale że mimo to pragnie pokoju, i do pokoju tego niewątpliwie przyjdzie.

Znajdujemy także w *Polit. Corr.* doniesienie wątpliwej prawdziwości, a mianowicie ustęp jeden z manifestu, który jakoby miało wydać stronnictwo begów muzułmańskich w Bośnji. Podajemy tutaj ten ustęp, który bodaj czy nie jest konceptem, jeśli nie sprawozdawcy, to przynajmniej jego informatora. Ustęp ten brzmi:

„Wszystko odbywa się we wzorowym porządku. Panowanie Turków nad rajahami na nowo utwierdzone. Sułtan, brat słońca, stryj księżyca i cesarz wszystkich cesarzów, oświadczył wszystkim królom zachodu, że nie odejmie prawowiernym przywileju panowania nad rajahami podbitymi mieczem. Wiedzcie zatem, że w Bośnji nikt prócz nas nie ma prawa rozkazywać, a rajah nas tylko musi słuchać. Za okazane od tylu miesięcy nieposłuszeństwo muszą być ukarani“.

Powstańcy w Bośnji gromadzić się mają w górach Kozara i Butsjak i mają, jak twierdzą korespondenci, broń nową i dowódzcę wykształconego w zawodzie wojskowym.

Sultan posłał księciu Milanowi szablę honorową i order Osmanie oprawny w brylanty.

Niemcy. W parlamencie niemieckim w dniu 10. marca podczas pierwszego czytania etatu, przyszło do protestów z powodu żądań podwyższenia dochodów matrykularnych. Niektórzy mowcy podnosili konieczność urządzenia ministerstw państwowych (dla państw pojedyńczych). Bismark odpowiadał na to jak zwykle, że nie zgadza się na to, gdyż takie ministerstwa szczepią ducha partykularyzmu, który rośnie jak się zdaje — dodał kanclerz. — O ile wiemy, to duch ten już zupełnie wyrósł i dojrzał.

Austrja i Węgry.

Wydrukowano już sprawozdanie dra Schaupa o kredytach dodatkowych na koszta ruchu państwowych dróg żelaznych w r. 1876 i na nadzwyczajne wydatki tych dróg żelaznych w r. 1877. Sprawozdawca proponuje do przyjęcia następujące trzy rezolucje: 1. Wzywa się rząd, ażeby celem nadzoru ruchu i kontroli ustanowił dla wszystkich rządowych dróg żelaznych stosowne organa nadzorcze, których zakres działania, według opinji ministerstwa handlu miałby się rozciągać albo na pewne grupy rządowych dróg żelaznych albo też na wszystkie rządowe linje kolejowe. 2. Wzywa się rząd, ażeby w roku 1878 i w latach następnych wstawił do budżetu państwowego preliminarz kosztów potrzebnych na utrzymanie ruchu na państwowych drogach żelaznych, ażeby o ile możności unikał kredytów dodatkowych i ażeby wszystkie wymogi preliminarza motywował szczegółowo w ten sposób, w jaki motywuje wymogi innych rubryk budżetu państwowego. 3. Wzywa się rząd, ażeby przy zawieraniu i odnawianiu kontraktów ruchu dla rządowych dróg żelaznych, przestrzegał ile możności interesa skarbu państwowego, głównie zaś, ażeby w sposób stosowny dążył do wszelkich ułatwień ruchu mających na celu zmniejszenie wydatków. Wydział budżetowy przyjął na posiedzeniu z dnia 6go bm. pierwszą rezolucję. Rozprawy nad dwiema innemi, powyżej podanemi rezolucjami odłożono do następnych posiedzeń.

Rada państwa.

Wiedeń 10. marca.

243 i 244 posiedzenie Izby poselskiej.

(*Własne sprawozdanie Dziennika Polskiego.* (

Całe posiedzenie wczorajsze zajęła mowa jeneralna nad projektem zmiany ustawy prasowej. W jeneralnej dyskusji p. Lienbacher, właściwy wynalazca tak zwanego objektywnego postępowania, atakował rząd, że teraz jest więcej procesów prasowych niż było w r. 1868, a zapomniał o tem, ile i jakich procesów było wtedy, gdy on sam był prokuratorem w Wiedniu za czasów Szmerlinga. Oświadczył się jednak za przystąpieniem do dyskusji specjalnej. G r a n i t s c h i F u x bardzo gorąco przemawiali za reformą obowiązującej ustawy prasowej, za zniesieniem objektywki, za zniżeniem stępla dziennikarskiego. Tyrolczyk E. O e l z był za odrzuceniem całej noweli, jako niepożytecznej dla Tyrolu, bo tam sądy przysięgłych nie mają żadnego względu na konserwatywne i klerykalne dziennikarstwo, i zasądzają je bez litości. M e z n i k rozwodził się obszernie nad prześladowaniem, jakiego doznaje opozycyjna prasa w Czechach, gdzie np. w przeciągu 14 miesięcy prokuratorja wniosła na dziennikarzy podsądnych łącznie 131 lat więzienia, i utratę z kaucji do wysokości 103.350 złr., a sąd naznaczył liczbę lat na 50 a grzywien na 60 000 złr. Kilku zapisanych mowców kazało się wykreślić, i na tem zamknięto rozprawę jeneralną.

Dzisiaj toczyła się rozprawa specjalna na samprzód nad nowelą do procedury karnej w sprawach prasowych, i przyjęto paragrafy modyfikujące konfiskatę, tudzież takzwaną objektywkę, która ma należyć przed sąd przysięgłych na przyszłość. Potem uchwalono zmiany w ustawie prasowej z d. 17. grudnia 1862, przyczem br. Hammer-Purgstall domagał się lepszego nadzoru nad kolportowanemi po prowincji książeczkami do nabożeństwa i modlitwami, które bywają pełne nonsensów, i zawracają głowy ludziom niewykształconym.

Następne posiedzenie we wtorek. Dzisiaj rozdano sprawozdanie komisji o kwestji zniesienia okręgu wolnocłowego w Brodach.

VI. Walne Zgromadzenie
Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie.

Stowarzyszenia o nieogran. poręce, dnia 11. marca

Prezes Towarzystwa p. A l f r e d M ł o c k i zagaił zgromadzenie uwagą, że Towarzystwo znakomicie się rozwija, zeszłego roku bowiem miało już około 2,700 000 zł. obrotu, a dzięki umiejętnej, sumiennej i gorliwej dyrekcji prawie żadnych strat nie poniosło, bo zaledwie 400 zł., poczem p. P a j ą c z k o w s k i J. imieniem dyrekcji odczytuje sprawozdanie za rok 1876, z którego okazuje się, że Tow. wzrosło o 231 członków, i liczyło z dniem 31. grudnia 1578 członków, którzy zdeklarowali 176 492 zł. na udziały, z której to kwoty 81.313 zł. 12 ct. już wpłacili. Fundusz rezerwowy z 1. dn. wynosił 6352 zł. 59 ct. Kredyt wewnętrzny i zewnętrzny wzmógł się również bardzo. Stosunek obcego kapitału do własnego przedstawia się jak 1 32:1. Pożyczek udzielono 1112 w kwocie 275 372 zł. Zaległości z lat 1871 — 1874 są prawie wszystkie zaskarżone, z wątpliwych między niemi jest zdaniem dyrekcji zaledwie 12 z kwotą 800 zł., na których strata nie będzie więcej wynosić jak 400 zł. W przeszłym roku przypuszczano na wątpliwych stratę 668 zł. 31 ct., a stracono rzeczywiście tylko 349 zł. 2 ct. W ciągu 6 lat na 6234 pożyczkach rozdanych w kwocie 1,557.285 zł. 90 ct. straciło tylko 349 zł. 2 ct., to zaiste wynik, jakim dotąd żadna instytucja kredytowa poszczycić się nie mogła. — Z y s k c z y s t y wynosi 12.100 zł. 41 ct.

Na wniosek referenta komisji rewizyjnej p. F r a n c i s z k a Z i m y Zgromadzenie udziela jednogłośnie komisji absolutorjum z czynności i rachunków za r. 1876.

Na wniosek referenta komisji kontrolującej p. W. Z b y s z e w s k i e g o Zgromadzenie uchwala podział zysku w następujący sposób: 10% do funduszu rezerwowego 1210 zł. 5 ct., 6% dywidendy i 6% superdywidendy, czyli 12% od 65.789 zł. udziałów, t. j. 7804 zł. 32 ct. Rezerwa podatkowa 400 zł. Tantjema dla dyrekcji, urzędników i sług 2181 zł. Na pokrycie strat z l. 1871 — 1874 414 zł. 98 ct.

Następnie przystąpiono do wyboru dyrektora w miejsce ustępującego p. P a j ą c z k o w s k i e g o J., który mimo prośby Rady nadzorczej na dalsze trzechlecie wyboru przyjąć nie chciał — i na 3 zastępców członków dyrekcji p. Zbyszewski imieniem Rady nadzorczej przedstawia na dyrektora p. W a c ł a w a D ą b r o w s k i e g o, byłego posła m. Lwowa, a na zastępców w miejsce ustępujących pp. Malego, dr. Łubińskiego i Łopuszańskiego — pp. Piotra Grabowicza, Wł. Kaczanowskiego i dr. Malego.

P. Romanowicz T. przypomina, że kiedy Towarz. zalicz. lwowskie zawiązało się, koniecznem było, aby na czele tej instytucji stanął człowiek zacnego i prawego charakteru, a przytem znanego i szanowanego w całym kraju nazwiska. Wówczas, gdy jeszcze Stowarzyszenia nie zdobyły takiego gruntu, jak dzisiaj, p. Pajączkowski stanął na czele naszego Towarzystwa, i pracował przez lat sześć z szczerą gorliwością. Dziś, gdy ustępuje, wnosi mowca, aby Zgromadzenie podziękowało za jego trudy przez powstanie. (Oklaski huczne, wszyscy wstają).

P. P a j ą c z k o w s k i dziękując za uznanie, zapewnia, że tylko dla tego ustępuje, że jest obarczony mnogiemi pracami.

Nad kandydaturą p. D ą b r o w s k i e g o wywiązała się dłuższa dyskusja.

P. A. M a ń k o w s k i jest tego zdania, że Towarzystwo, które liczy obecnie 1600 członków i ma przeszło 2½ mil. obrotu, nie powinno żądać, aby ktokolwiek pracował bezpłatnie — nie ma nic przeciw osobie p. Dąbrowskiego — i owszem, jeżeli przyjmie pensję, to chętnie będzie na niego głosować. — W tym samym duchu przemówił i p. B e ł z a W ł. — po oświadczeniu jednak p. Z b y s z e w s k i e g o, że p. Dąbrowski pensji nie przyjmie — ale że w obecnych stosunkach — Rada nadzorcza po długiej rozwadze znalazła p. D. za najodpowiedniejszego następcę po p. Pajączkowskim — i tego gorąco poleca — przystąpiono do głosowania i p. Dąbrowski otrzymał 104 głosów na 134 głosujących. — Na zastępców wybrało zgromadzenie w myśl propozycji Rady nadzorczej.

W miejsce ustępujących członków Rady zawiadowczej wybrano ponownie: pp. Aleksandrowicza Adolfa, dra Grossa Piotra, Kosteckiego Macieja, dra Malego, zaś świeżo weszli: pp. Pajączkowski J., Richtmana, Stroner i Fr. Zima.

Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. dra Goldmanna, Klepunowskiego i Wędrychowskiego Eugeniusza.

Po przeczytaniu protokołu przewodniczący zamknął posiedzenie.

Kronika.

Lwów d. 12. marca.

(z) **Mianowania.** Pan namiestnik zamianował praktykantów budownictwa Kazimierza Wasilewskiego i Franciszka Piszczka adjunktami budownictwa.

(z) **Zapomogi.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły 100 zł. Towarzystwu dobroczynności św. Wincentego a Paulo we Lwowie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro 13go o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie komisji ad hoc względem wyboru do komisji, delegacji i deputacji. 2) Wybór delegatów Rady miejskiej. 3) Wybór pierwszego delegata.

(s) **Na ślizgawkę** spieszyło wczoraj bardzo wielu amatorów, bo przy pięknej pogodzie dobry mróz trzymał dzień cały, a prócz tego zapowiedziana muzyka wojskowa kazała się spodziewać wesołej zabawy. I w rzeczy samej zabawa byłaby była szła bardzo ochoczo, gdyby nie dziury, których na lodzie było bez liku. To też łyżwiarze, których stosunkowo było bardzo wielu, padali co krok, ku uciesze spektatorów, zebranych na trybunach. Dziś przy silnym mrozie lód będzie lepszy, bo go w nocy zlewano.

(s) **Polemika** między ks. Stojałowskim, który na jubileusz papieski zamierza jechać z włościanami, a hr. Maurycym Dzieduszyckim, który taką samą wycieczkę robi do Rzymu na czele reprezentantów naszej partji ultramontańskiej, zaostrzyła się teraz w łamach *Gazety Narodowej*. Ponieważ hr. Dzieduszycki oświadczył w *Czasie*, że z ks. Stojałowskim nie zostaje w żadnych stosunkach, przeto ks. St. odpiera teraz w *Gazecie Narodowej*, że on z panem hrabią nie chce być w żadnych stosunkach. W ogóle cała ta polemika przybrała charakter bardzo humorystyczny, gdyż spokojni ultramontanie zaczynają łajać się na piękne. Z tem wszystkiem jednak nie da się zaprzeczyć, że słuszność jest tu po stronie ks. Stojałowskiego, który do Rzymu chce zawieść prócz naszych włościan, także kilku unitów przez Moskwę prześladowanych, a nawet jednego Sybiraka. Taka deputacja ma sens - to też tylko z tą jedną można się pogodzić.

Koncert. Dnia 26. marca hr. przypada 50 letnia rocznica śmierci jednego z najgienialniejszych kompozytorów Ludwika Beethowena. Dla uczczenia pamięci wielkiego mistrza odbędzie się w dniu tym koncert pod kierownictwem p. L. Marka, którego program składać się będzie wyłącznie z dzieł Beethowena. Koncert poprzedzi odczyt o Beethowenie Produkcja ta będzie zarazem czwartym wieczorem Towarzystwa „Harmonji“.

Towarzystwo ochotn. straży ogniowej we Lwowie odbyło wczoraj walne zgromadzenie przy udziale 83 członków. Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

(z) **Zygmunt Kaczkowski** otrzymał pozwolenie na przyjęcie i noszenie komandorskiego krzyża portugalskiego orderu Chrystusa.

(nt) **Lwowska Izba handlowa** wybrała na posiedzeniu odbytem w sobotę 10. b. m. sekretarza Izby i posła do rady państwa p. Bodyńskiego delegatem do centralnej komisji wystawy paryskiej.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 12go „Indigo,“ operetka Straussa w 4 aktach.

(b) W sobotę przedstawiono „Straszny dwór,“ z p. Zakrzewskim w partji Stefana, którą dotychczas na naszej scenie śpiewał p. Cieślewski. Nie zbyt liczna ale doborowa publiczność zebrała się, aby porównać obu śpiewaków. P. Zakrzewski dzielnie wytrzymał porównanie z znakomitym śpiewakiem warszawskim, chociaż zupełnie odmiennie pojął rolę od tego ostatniego. To odmienne pojęcie partji uwidoczniło się najlepiej w słynnej arji przy zegarze w akcie trzecim: Cieślewski śpiewał ją z dramatycznym nastrojem, Zakrzewski nadał jej cechą czystego liryzmu. Które zapatrywanie jest lepsze, rozstrzygnąć trudno: pierwsze jest efektowniejsze, drugie zdaje nam się być zgodniejszem z prawdą. Publiczność rzęsistemi oklaskami nagradzała naszego tenorzystę prawie po każdym numerze.

Stan powietrza. Od kilku dni mamy nadzwyczaj mroźną, śnieżną i wietrzną zimę. Wczoraj 11go — 12° R. Dziś 12go — 15° R.

(f) **Doniesienia policyjne.** Julja N. wychowanica włościanina ze Sokolnik, służąca Mikołaja M. strażnika torów kolejowych, skoczyła onegdaj 10. b. m. w przystępie chwilowego obłędu do studni obok budki kolejowej p. l. 7, położonej między Lwowem a S łonką — lecz na szczęście została ocaloną. Na krzyk Julji o ratunek nadbiegł Mikołaj M. do studni z innymi ludźmi i wyciągnęli Julję, która w zimie użyła zimnej kąpieli.

Dozorca cmentarza łyczakowskiego Tchórzewski znalazł tamże 9. bm. weksel na 10 zł., wystawiony 20. grudnia z. r. z akceptem Stanisława Segerki. Weksel ten złożył Tchórzewski w dyrekcji policji.

Strażnik policyjny Günsberg wyśledził i przyaresztował wczoraj 11. b. m. Markusa Füll, który skradł sześć zwitków wstążek wartości 4 zł. u Mojżesza Reissa zamieszkałego p. l. 15 przy placu Gołuchowskich.

Stróżowa Ewa M. zamieszkała przy ulicy Kopernika p. l. 10 wyszła wczoraj 11. wieczorem do szynku. Powróciwszy ztamtąd o godzinie 9. zastała drzwi rozbite — złodzieje skradli jej suknie i bieliznę w wartości kilkudziesięciu złotych.

Kosów 9. marca. Dnia 24. marca br. z uderzeniem godziny 3. popołudniu odbędzie się w lokalnościach kasyna w Kosowie dwudzieste piąte zwyczajne walne zebranie kosowskiego Towarzystwa prawniczego, na które wydział szanownych członków zaprasza.

Rohatyn 9. marca. Przypatrując się przebiegowi sprawy wyboru burmistrza dla naszego wolnego miasta i wszystkim machinacjom wstecznej partji mającej nie dobro gminy, lecz czystą prywatę na względzie — które osiągnąwszy cel, musiałyby koniecznie ruinę tejże gminy zakończyć; wyczekiwaliśmy stanowczej chwili, ażeby jawnie tę rzecz wyświecić. Wyprzedzeni wszakże, odczytaliśmy z zadowoleniem korespondencje odnoszące się do tej sprawy umieszczone w przedostatnich numerach *Dziennika pols.* i *Gazety Nar.* — podzielając zupełnie obawy korespondentów na wypadek odniesienia tryumfu powyższej kliki, nie sądząc się na dowody złych następstw; gdyż takowe bądź co bądź wkrótce jako oliwa na wierzch wypłynąć muszą. Pocieszamy się atoli jedynie tem, że w. namiestnictwo, w którego sprawiedliwym ręku ta sprawa obecnie spoczywa, zechce nasze miasto wziąć w swoją opiekę i uwolni je od powierzenia steru ludziom gotującym mu zgubę.

Kołomyja 11. marca. W naszych stronach dotychczas mało widać przygotowań do wystawy; o ile wiemy dotychczas zgłosiła się szkoła garncarska, żądając 2 metry kub. miejsca, tudzież p. Jasiński z Zahajpola, chcący posłać meble wyrabiane przez włościan podgórskich z patyków; p. Biskupski wyszle maszyny, p. Sławiński przyrządy ogrodnicze i pszczelnicze, jak: ule słomiane, maszynki do robienia tychże, łapki na truty, fajki, modele suszarń owoców, maście do szczepienia, modele szczepienia dla szkół itp. Szkoła garncarstwa w Kołomyi zamierza wystawić między innemi surowe i w tabliczkach wypalane próbki glinek krajowych, chcąc przez to zwrócić uwagę interesowanych rzemieślników i fabryk na materjały krajowe. Nadarza się tu dobra sposobność właścicielom ziemi i gminom otworzenia nowego źródła dochodów, bo się okazać może, że znajdująca się u nich glinka ma wysoką wartość i dobrze zapłaconą zostanie, umożliwiając zarazem miejscowym założenie intratnych warsztatów lub fabryki.

Dnia 27. lutego b. r. zjechało się do Kołomyi około 200 członków towarzystwa Kaczkowskiego i Proświty. Na walnem tem zgromadzeniu założono filje obydwu tych towarzystw z siedzibą w Kołomyi.

Bal maskowy izraelicki dany na korzyść ubogich bez różnicy wyznania wypadł świetniej, aniżeliśmy sądzić mogli. Przyznajemy się, że na to fenomenalne w poście zjawisko szliśmy może cokolwiek uprzedzeni. Wrażenie jednak, jakieśmy wynieśli z balu, pozostanie nam długo w pamięci. Przeszło dwieście osób tak wyznania mojżeszowego jak naszego bawiło się ochoczo do samego rana, a widoczna z początku pomiędzy naszymi a izrealitami oziębłość po północy pierzchła prawie zupełnie. Jest to fakt godny zanotowania, jest to postęp znaczny ze strony izraelitów; więcej tylko zbliżenia się, więcej braterskości z tym ludem, a kto wie, czy nie jedna kwestja społeczna z czasem w dość łatwy sposób rozwiązanąby nie była. Część dochodu z balu złożono na ręce p. burmistrza Zadembskiego dla ubogich chrześciańskich.

Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Kołomyi, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się w dniu 18. marca 1877 o godzinie 4. popołudniu w sali rady gminnej miasta Kołomyi.

Warszawa 9. marca. (R ó ż n e w i a d o m o ś c i.) Wczorajszy odczyt profesora F. H. Lewestama o „Józefie Ignacym Kraszewskim“ ściągnął tłumy słuchaczów do sali ratuszowej, dla których podwójnym magnesem było: przedmiot prelekcji, nazwisko najznakomitszego z żyjących naszych rodaków, chluby narodu, tytana pracy i najzacniejszego obywatela, jak i znany i powszechnie ceniony talent krytyczny szanownego prelegenta. W niedzielę prelegent ma mówić w dalszym ciągu o Kraszewskim jako powieściopisarzu historycznym, poecie, dramaturgu, historyku, krytyku i dziennikarzu.

Towarzystwo Dobroczynności przedstawi w szeregu spektaklów swoich parę operetek. P. Władysław Zahorowski zajmujący się reżyserją operetki w teatrze Dobr. ma ich podobno aż sześć w tece swojej, a w tej liczbie jedna nieznana operetka Moniuszki, „Betly,“ napisana jeszcze przed 1830 r. dla teatru amatorskiego w Wilnie. Operę tę p. Z. odszukał i obecnie ma zamiar wystawić ją w bieżącym sezonie. Że jednak Moniuszki niepodobna traktować fantastycznie, ale trzeba wystawić go albo dobrze, albo wcale, więc p. Z. porozumiał się podobno z dyrektorem konserwatorjum celem uzyskania od tego ostatniego pomocy w wystawieniu dzieła Moniuszki.

Wczoraj o godzinie 8ej wieczorem w gmachu sądu okręgowego, pod przewodnictwem p. Zakrewskiego, prezesa tegoż sądu, odbyła się narada adwokatów przysięgłych. Po zagajeniu przez prezesa zebrani przystąpili do głosowania w przedmiocie środków utrzymania stałej kasy wsparcia podupadłych adwokatów i funduszu na kancelaryjne wydatki izby obrończej. Ze szlachetną jednomyślnością zebrani postanowili wyższą składkę miesięczną niż ją projektowali wnioskodawcy i minimum miesięczne na każdego obrońcę ma wynosić rs. 1 kop. 50. Ośmnaście rubli rocznie to istotnie dość znaczna kwota przy tak znacznej liczbie adwokatów i zmniejszeniu ogólnem spraw a przy tem i dochodów obrończych — to też ofiarność ta adwokatów przysięgłych przy warszawskim sądzie okręgowym jak z jednej strony na istotne zasługuje uznanie tak z drugiej za przykład posłużyć powinna kolegom ich na prowincji, gdzie kasa wsparcia dla wdów i sierot po obrońcach oraz dla podupadłych obrońców, od dnia wczorajszego de facto inaugurowanego w Warszawie, również byłaby bardzo pożądaną.

Wczoraj odbyła się relicytacja na place, po zniesionych zabudowaniach przy pałacu Brülowskim. Placów tych jest 6, idą kolejno od ogrodu Saskiego ku ulicy Wierzbowej. Na wczorajszej licytacji byłby się utrzymał Hille et Dietrich za sumę rs. 36.300, lecz hr. Ludwik Krasiński złożył opieczętowaną deklaracje na oba place razem nr. 5 i 6, która w poniedziałek otwartą zostanie i wtedy dopiero licytacja ostatecznie zatwierdzoną będzie.

Wydawca z Petersburga p. Karczewski, odniósł się w tych dniach do p. Jana Jeleńskiego o udzielenie mu prawa przekładu i wydania w języku rosyjskim broszury: „Żydzi, Niemcy i My.“ Autor żądane pozwolenie udzielił i broszura z odpowiedniemi komentarzami tłumacza niezadługo ma opuścić prasę.

Poznań 9 marca. Przedstawienie „Flisa“ powiodło się lepiej niż dawniej. Chóry tym razem nie wiele pozostawiały do życzenia, a pani Sikorska doskonale wywiązała się ze swego zadania. Zasługa to zapewne naszego gościa, który musiał ożywić i ożywił też wszystkich, którzy z nim razem występowali. Wszystko szło jakoś raźniej, bo też takiego flisaka, jakim był p. Cieślewski, z postawy, ruchów i głosu, nie widzieliśmy dawno.

Jutro po raz pierwszy komedja hr. Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów.“ Komedję tę poprzedza wiersz napisany na cześć hr. Fredry W. Szymanowskiego, który wygłosi p. Parżnicka i p. Terenkoczy.

W skutek spadnięcia wielkiego śniegu spóźniły się onegdajsze pociągi wieczorne z Wrocławia, Zbąszynia i Gniezna przeszło o kwadrans.

W Pile wykryto w tych dniach szajkę złodziei która od dość dawnego czasu niepokoiła mieszkańców. Hersztem szajki był niejaki Nachtigall, w którego mieszkaniu znalazła policja tyle skradzionych rzeczy, że niemi można zapełnić kilka wozów.

Z Rogowa donoszą do *Bromb. Ztg*, że w tamtejszej okolicy zebrała się szajka rabusiów, podobno z 15 osób złożona, a zostająca pod dowództwem niejakiego Spochacza. Szajka ta rozbija po lasach w okolicy Gniezna i Trzemeszna. Sam Spochacz miał podobno pewnego wieczora o godz. 11 zapukać do mieszkania syna pewnego obywatela w okolicy, jak donoszą, na folwarku do Grochowisk należącego, a gdy mu otworzono, zażądał pieniędzy z rewolwerem w ręku. Gdy jednak w tejże chwili fornale zajeżdżali na podwórze, Spochacz opuścił czem prędzej mieszkanie, zapowiedziawszy jednak swe odwiedziny na później u ojca.

Wiedeń 11 marca. (K r o n i k a w i e d e ń s k a.) Wczoraj przybyli tu lord D. l'Isle of Dudley z Londynu i ks. Wratysław Teniszew z Petersburga. — Bar. Bourgoing, sekretarz ambasady francuskiej w Wiedniu, mianowany został sekretarzem ambasady I klasy i kierownikiem jeneralnego konsulatu francuskiego w Peszcie. — Z Inspruku donoszą o uroczystości jubileuszowej 300letniego założenia tamtejszego uniwersytetu w kwietniu br. odbyć się mającej. — Tekst nowej operetki Zella p. t. „Nanon gospodyni hotelu pod złotem jagnięciem“ wzięty jest z francuskiej komedji i traktuje stosunek miłośny markiza d'Aubigne do gospodyni Nanon, kończący się wyniesieniem gospodyni do stanu hrabiowskiego i weselem kochającej się pary. Do tego tekstu p. Genée ułożył muzykę. Operetka ta została przez publiczność dobrze przyjętą i utrzyma się w repertoarzu teatru „an der Wien.“ — W teatrze miejskim przedstawiają dnia 15. bm. dwa nowe utwory jednoaktowe pp. Delacour i Royer p. t. „Die Ballnalle“ i komedję p. Pachlera p. t. „Loża N. 2.“ — Trajedja p. Prölsa p. t. „Katarzyna Howard“ przedstawioną zostanie w teatrze miejskim po raz pierwszy dnia 19. bm. — W operze komicznej przedstawionym zostanie dnia 13. bm. po raz pierwszy dramat p. t. „Figlio della selve“ (Syn kniei), a 17. bm. „Sullivan.“

Wczoraj wieczorem odbyła się w nowym gmachu giełdy wiedeńskiej (Schottenring) przy bardzo licznym współudziale publiczności próba oświetlenia i ogrzania w elkiej sali.

Z Miskolcz na Węgrzech donoszą o pojedynku, który niczem nie ustępuje zwyczajom Japończyków. Rotmistrz honwedów Emil Zivkovicz i B. Bay syn wiceżupana komitatu borsadzkiego posprzeczali się na zabawie, w skutek czego odbył się dnia 7. bm. o god. 9 z rana w Miskolcz w strzelnicy miejskiej pojedynek, przy którym Zivkovicz przy drugiej krwi silnem cięciem pałasza przeciął przeciwnikowi jamę brzuszną.

Wiedeński komisarjat policji rozesłał dziś następujący cyrkularz: Piotr Karpulis z Rossji, 35 lat liczący, fabrykant towarów gumowych, znikł w tych dniach z Wiednia, pozostawiwszy liczne długi. Karpulis jest także oskarżony o oszustwo.

Paryż 8. marca. (D r o b i a z g i p a r y s k i e) Przyjazd jenerała Ignatjewa do Paryża nastręczył dziennikom kokietującym z Moskwą sposobność do rozpisywania się długo i szeroko o tym wielkim mężu stanu, który ich zdaniem niósł „wolność i swobodę“ Słowianom południowym. Serwilizm posuwają one do tego stopnia, że nie tylko opisują dokładnie, jak wielki jenerał wygląda, lecz nawet podają szczegółowo co jada i jak palcami przerabia. W towarzystwie jenerała znajduje się książę Czeretlew, młody człowiek liczący lat 25, do którego Ignatjew jest bardzo przywiązany.

Hr. Chambord, który od dłuższego czasu na polu politycznem zachowywał się dosyć neutralnie, miał teraz przemowę do deputacii, odwidzającej go w jego Tusculum, której rzekł, że wszyscy rojaliści powinni teraz skupiać się pod sztandarem „królewskim,“ ponieważ nadeszła chwila działania. Spodziewać się więc należy, że stronnicy Chamborda będą teraz występowali głośniej w ciele prawodawczem i w senacie, chociaż bardzo wątpimy, by im się to na co zdało. Republikanie są już we Francji tak silni, że zamachów z tej strony nie potrzebują się wcale spodziewać.

Arsène Houssaye napisał nowy romans p. t.: A l i c e, r o m a n d'h i e r. Opowiadanie, jak w ogóle we wszystkich nowych pracach tego autora, toczy się wśród pełnego życia paryskiego i zawiera epizody, których bohaterowie są w Paryżu dobrze znani.

Z Rzymu donoszą, że podczas biskupiego jubileuszu Piusa IX. Watykan rozwinie taki przepych, jakiego nie widziano nawet podczas soboru w roku 1870. Ceremonje rozpoczną się d. 15. maja r. b. i potrwają do 22. maja.

Posąg zabił ręką człowieka! Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Panna Paulina Devillier przechodząc wczoraj po przed teatr Rossiniego (Passy) została uderzona w głowę ręką, która oderwała się od jednego z posągów zdobiących fronton teatru. Nieszczęśliwą na pół nieżywą odwieziono do szpitala.

Członek Akademji francuskiej Autran, umarł w czoraj w Marsylji. — Zawiązało się tu towarzystwo p. n. „Adoption“, które w Algierze będzie zakładać kolonje z młodych ludzi, aby ich oderwać od próżniactwa i drogi występku. — Krawcy paryscy chcąc przyjść w pomoc przemysłowi jedwabniczemu w Lugdunie postanowili podszywać dobrym jedwabiem wszystkie surduty, nawet takie, które kosztują tylko 20 franków.

(w) **Nowi święci pańscy.** Arcybiskup paryski zawezwał listem pasterskim dyecezjan swoich, aby mu udzielili możliwych relacyj o 3 osobach, których benedykcja jest w toku. Są niemi: 1) Siostra Teresa de Saint-Augustin, karmelitka z Saint-Denis, znana pod nazwiskiem „Madame Louise de France“, córka Ludwika XV. Zmarła 25. września 1787 jako karmelitka. 2) Ojciec Marja-Paweł-Fraciszek Libermann, założyciel kongregacji św. Ducha przenajśw. serca Marji, umarł 2. lutego 1852. 3) Pani Magdalena-Zofja Barat, założycielka zakonu żeńskiego św. serca, zmarła 25. maja 1865. Siostra Teresa i ojciec Libermann zażywają obecnie tytułu „venerabilis“ (czcigodny).

(w) **Czwarty marca w Waszyngtonie.** W niedzielę 4. marca r. b., którego to dnia, od powstania Unji począwszy, odbywa się zawsze installacja każdoczesnego prezydenta Zjedn. Stanów, dokonano także w Waszyngtonie installacji nowoobranego prezydenta, Hayesa. Obudwu prezydentów, Granta i Hayesa, odprowadziła z „Białego Domu“ na Kapitol olbrzymia świta, złożona z dygnitarzy wojskowych, urzędników sądowych, członków kongresu, ciała dyplomatycznego, klubów politycznych, stowarzyszeń mieszczańskich, straży ogniowych itd. Po dokonaniu tamże przepisanych ceremonij, pochód ruszył z powrotem do „Białego Domu“. Nieprzejrzane tłumy ludności, wśród której było bardzo wielu murzynów, zaległy pasaż Pensylvannia, którędy szli prezydenci. Gdy zdążono na Kapitol, wprowadzono Granta, Hayesa, członków kongresu, ciało dyplomatyczne i dygnitarzy najwyższego trybunału sądowego, do sali senatorskiej. Ceremonje rozpoczęły się w samo południe. Po modlitwie obrano senatora Ferry na prezydenta senatu *pro tempore*, który natychmiast odebrał przysięgi od nowych senatorów. Gdy zawołano do przysięgi niejakiego Kelloga z Luizjany, demokraci zaczęli protestować, a w odwet znowu republikanie zaczęli występować przeciw demokratycznemu Lamarowi z Mississipi i dwom innym senatorom z Południa. Po usunięciu tych przeszkód, wiceprezydent Whecter odebrał przysięgę od Hayesa, przyczem miał krótką stosowną przemowę. Bezpośrednio potem pochód uformował się jak poprzednio i zaprowadził nowego prezydenta na wschodni front Kapitolu, gdzie na szerokiej platformie wobec tysiącznej rzeszy, witającej Hayesa jednogłośnemi okrzykami, dopełniono reszty ceremonij installacyjnych. Porządek przez cały czas był wzorowy, policja w małej tylko liczbie była obecną, i jedyną demonstracją były okrzyki wiwatowe kilku hałaśliwych demokratów na cześć Taldena.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 10 bm. L i c y t a c j e. Gospodarstwo włościańskie pod l. 127|16 w Radochońcach (powiat Niżankowice). Cena wywołania 300 zł. — Gospodarstwo pod l. 31|39 w Gdeszycach. Cena wyw. 400 zł. — Gospodarstwo p. l. 61|12 w Gdeszycach. Cena wywołania 300 złr. — Gospodarstwo pod l. 29|36 w Gdeszycach. Cena wywołania 1000 złr. — Realność pod l. 39 w Rozdziałowicach (powiat Rudki). Cena wywołania 1225 zł. — Grunt zagrody Wierciakówki w Dolnej [illegible] (powiat Myślenice). Cena wywołania 863 zł. 75 ct. — Realność pod l. 67 w Ubercach (powiat Rudki). Cena wywołania 600 zł. — Realność pod l. 57 w Zawałowie (powiat Podhajce). Cena wywołania 240 zł. — Realność pod l. 26 w Uhnowie. Cena wywołania 480 złr. — [illegible]

pod l. 70/17 w Brześcianach (powiat Starasól). Cena wywołania 500 złr. — Plac pod l. 246 w Sieniawie. Cena wywołania 300 złr. — Realność pod l. 10 w Łodygowicach (powiat Biała). Cena wywołania 1231 zł. 53½ ct. — Dobra Łoboza i Jajkowce (w starostwie żydaczowskiem, obwodu stryjskiego). Termin w celu ułożenia dlatwiejących warunków wyznacza się na 20. czerwca 1877.

Głosy publiczne.

Dodatek do sprostowania pogłoski.

W nrze. 53 i 54 *Kroniki Codziennej* z dnia 8. marca 1877 r. ogłosił p. Karol Wild pod rubryką „Głos publiczny" artykuł, w którym jak sam się wyraża: czuje obowiązek oddać cześć prawdzie, jednakże tylko część tej prawdy odsłania i to część najmniejszej wagi, pokrywając ważniejszą grubą zasłoną i milczeniem. Podniesienie małoważnych szczegółów a zamilczenie innych kwestyj, wzbudzić może pewne podejrzenie tak u osób znających jak i nieznających stosunki muzyczne lwowskie.

Otóż w interesie szczerej prawdy i dla wyświecenia onej pogłoski przez p. K. Wilda niby prostowanej, podajemy, jako naoczni świadkowie, rozmowę pana Wieniawskiego z panem Wildem, prowadzoną w ubocznym pokoju podczas koncertu d. 17. lutego b. r., w chwili gdy egzekwowano danse macabre. Przy tej rozmowie byli świadkami pp. prof. T. i Sz., pp. T., Ml., Sz., G. O., D., K. i wielu innych.

P. H. Wieniawski zapytany przez p. K. Wilda jak się powiódł koncert w Czerniowcach, odpowiedział żartobliwie, że „nie bardzo dobrze, bo byłem polecony przez p. K. Mikulego, a przecież pan dyrektor lwowskiego tow. muzycznego znany już z tego, że jeżeli kto nie wiele wart — to go chwali, a tych którzy coś umieją — gani. I tak n. p. dowiedziałem się w Czerniowcach, że mały Rosenthal, pomimo starań p. Mikulego w przeciwnym kierunku — miał dobry koncert." Na usprawiedliwienia przytoczone przez p. K. Wilda, dodał p. H. Wieniawski, ale już bez żartów i z całą powagą, głośnie i dobitnie, zwracając się do p. K. Wilda: „Nie mówię tego panu w cztery oczy, bo sądzę, że obecni tu panowie nie zachowają tego w tajemnicy i powtórzą to p. Mikulemu: Znam ja dobrze sposób p. Mikulego w wydawaniu o kolegach sądu. Tej szlachetności, która cechuje artystę, p. Mikuli nie posiada. Czemuż nie przysłał dziś na koncert?... Dla tego, że inny artysta gra na fortepianie. Czyż sztuka da się zmonopolizować?!... Żałuję, że go tu nie ma — powiedziałbym mu to w oczy. Kto tak postępuje, nie jest artystą ale...." Kilkakrotnie powtarzał to p. Wieniawski, w końcu dodał: „P. Mikuli uważa siebie za wielkiego artystę, dla tego, że Chopin, napociwszy się nie mało, nauczył go grać kilka kawałków!.. Jabym małpę grać nauczył...."

Nie wchodząc w pobudki, które p. H. Wieniawskiego skłonić mogły do wyjawienia swej opinii o p. Karolu Mikulim, podajemy sam fakt, który do wyświecenia prawdy niezawodnie się przyczyni.

Zapytujemy teraz: czy nieporozumienia w urządzeniu koncertu czerniowieckiego, o których tylko wspomina p. K. Wild, do podobnego żalu p. Wieniawskiego mogłyby skłonić. *J. Sz., K. M., J. K., L. R. O.*

(Nazwiska osób podpisanych początkowemi literami, mogą być przez interesowanych sprawdzone w naszej redakcji. Prz. red.)

Powstanie i rozwój kolei żelaznej.

Z wykładu bar. R. Gostkowskiego

prywatnego docenta lwowskiej akademii technicznej.

Dzieje powstania kolei bardzo dawnych sięgają czasów, i w naturalnym stosunku do wzrastającej liczby ludności, jako też wzmagających się potrzeb różnorodnych postępują w swym rozwoju, — tam krokiem olbrzyma — tu czołgaiem się ślimaka — lecz zawsze naprzód i wszędzie zwycięzko. Przypatrzmy się ich powstaniu.

Dla człowieka, dźwigającego ciężary na barkach swoich, wystarczała pierwotnie ścieżka i stroma ścieżynka, lecz nie wystarczała już ona dla każdego zwierzęcia, którem się człowiek w dźwiganiu ciężarów począł wyręczać, a utworzono niebawem przyrząd do przewożenia ciężarów, wozem zwany, wymagał już drogi szerszych, twardych — wymagał „bitych" gościńców.

Tak powstały owe gościńce starożytne, wzbudzające podziw potomności, jak n. p. gościniec marmurowy, przerzynający całe Włochy od południa na północ, — owa sławna „via Appia."

Od gościńców do zbudowania kolei pierwszy krok uczyniono w czasach zamierzchłej przeszłości, a mianowicie w Egipcie, onej bajecznej kolebce wszelakich umiejętności.

Tam znachodzimy pierwsze ślady kolei o torach kamiennych, których podobizny znaleziono także po odkryciu Herculanum i Pompeji.

W ślad za kolejami kamiennemi pojawiają się w wieku 14tym koleje drewniane w Westfalskiem Saar nad Renem.

Na kolejach tych używano wózków, w których mieściło się 50 cetnarów (2.5 tonn) ciężaru. Poruszano je końmi, albo też w XVII stuleciu nieruchomą maszyną parową; w tym razie ciągniono wózki na linewce po bębenku. (Jak kolej linewkowa na Łysej Górze pod Wiedniem).

Tu zrobiono po raz pierwszy spostrzeżenie, że 14 kilogramów siły wystarcza na poziomie do pchnięcia ciężaru jednej tonny (20 cetnarów) po torach drewnianych, podczas gdy do pchnięcia tego samego ciężaru na gościńcu potrzeba było 33 kilogramów siły.

Na kolej tę zwróciła uwagę królowa Anglji Elżbieta, która w zamiarze podniesienia dobrobytu krajowego wezwała Niemców do kraju w r. 1601. i poleciła im wybudowanie kolei drewnianych we wszystkich kopalniach angielskich.

O nieznacznej początkowo długości zostały one następnie przedłużone do kilkunastu kilometrów, przeniesiono je z kopalń na powierzchnię ziemi i zakładano szczególnie nad wybrzeżem morskiem celem łatwiejszego dostawiania towarów do wywozu przeznaczonych

Nie zmieniały one postaci swej aż do roku 1767, w którym znaczny spadek ceny żelaza (surowca) spowodował ważną zmianę w urządzeniu kolei.

Powzięto bowiem myśl zastąpienia torów drewnianych płytami z żelaza lanego, i przy pierwszej próbie spostrzeżono, że zamiast potrzebnych dotychczas 14 kilogramów siły wystarcza obecnie — na płytach żelaznych — 8 kilogramów tejże siły do pchnięcia ciężaru jednej tonny.

Skutkiem tego niebawem zajęły tory żelazne miejsce drewnianych, a użyteczność kolei angielskich takiego nabrała rozgłosu po całym świecie, że Niemcy w uznaniu wyższości swoich niegdyś uczni, Anglików, przybywają do Anglji, zakupują szyny żelazne i zaprowadzają u siebie takie same koleje.

W tym właśnie czasie powziął Outram myśl odlewania szyn dłuższych — na 1 metr dług. i układania ich na kostkach kamiennych. Ponieważ pomysł ten był już ulepszeniem przez znaczne uszczuplenie ilości składów szyn torowych, rozpowszechniły się owe szyny Outrama po całej Anglji, koleje dostały nazwę „Outram-way", czyli koleje konne, a nazwa ta w skróceniu „tramway" przeszła aż do naszych czasów, i oznacza tak samo, jak i pierwotnie „kolej konną."

Słysząc dziwy o kolejach tych opowiadane, wysłała i Austrja Gerstnera, profesora akademii wiedeńskiej, do Anglji celem zbadania owych kolei konnych. Owocem tej misji było koncesjonowanie i częściowe wybudowanie kolei konnej z Budziszyna czeskiego do Lincu.

Szybki rozwój handlu angielskiego wywołał i znakomicie popierał rozwój kolei konnych, a w roku 1801 znamy już „koncesjonowaną" kolej konną w Surray.

O 25 lat później buduje Stephensohn kolej konną z Stokthon do Darlingthon — na długość 41 kilometr. Kładziono ją bez szczególnego uwzględniania spadków i wzniesień wytyczonej drogi, i poruszano wozy wedle stosunków tak zwanego terrainu; z pochyłości, z pagórków na dół, szły one same, na poziomie czyli równinie pracowały konie, a na wzniesienia, pagórki, wyciągały je maszyny parowe, ustawione w tym celu w miejscu odpowiedniem. Przy następnej budowie kolei z Liverpool do Manchester musiano już walczyć z energicznem sprzeciwianiem się Towarzystwa przewozu kanałowego, lecz po szczęśliwem złamaniu tej przeszkody otworzono ją w wrześniu 1830 roku.

Podczas budowy kolei tej przemyśliwał Booth, sekretarz towarzystwa, nad zmniejszeniem kosztów z utrzymaniem koni połączonych, i on to pierwszy zwrócił uwagę na lokomotywę. — Towarzystwo wzięło się energicznie do dzieła i w roku 1829 rozpisało konkurs na lokomotywy. Pojawiły się w oznaczonym czasie 3 lokomotywy konkurujące i zaimprowizowano wyścigi, jakich świat przedtem nie widział. Na wyścigach tych zwyciężyła lokomotywa Stephensohna, „rakietą" zwana, i jej użyto po raz pierwszy, zamiast koni, na kolei Liverpool-Manchester. Lecz nie na tem koniec; szyny lane zastąpiono walcowanemi i przedłużono je do 4.5 i 5 metrów, a inżynier kolei tej, Wood, zrobił pierwsze próby i doświadczenia siły oporów.

Wobec takiego rozwoju kolei angielskich nie chcieli i Amerykanie pozostać w tyle. Po zwycięstwie nad Anglikami pod Boston (1775) poczęto tam sypać kopiec i ukończono go w r. 1827, a celem postawienia obelisku na jego szczycie założono kolej konną dla łatwiejszego przewozu materjałów.

Odtąd, a mianowicie od roku 1830, rozpowszechniają i rozwijają się koleje po całym świecie, a miarę rozwoju ich w Ameryce dosadnie uwydatniają liczby następujące:

do roku:

1840	wynosiła ogólna dług. kolei Amer.	4.000 kilom.
1850	" " " " "	12.000 "
1860	" " " " "	46.000 "
1870	" " " " "	78.000 "
a dzisiaj wynosi	" " "	123.000 "

Przybywało więc rocznie przeciętnie po 3400 kilom., czyli 10 kilometrów dziennie.

Nigdzie też nie miał rozwój kolei tak dogodnych warunków, jak w Ameryce. Rząd nie stawiał tam żadnej tamy, żadnych ograniczeń; do uzyskania koncesji wystarczało wykazanie się z posiadania 100 dolarów gotówki i 1000 dolarów akcjami na 1 milę angielską.

Budowa kolei amerykańskich, tak zwany system amerykański, różni się od systemu europejskiego. Ameryka w drzewo obfituje, nie ceni go więc i dlatego żelazne jej koleje mnóstwo spotrzebowują drzewa.

Na poprzecznych, bardzo blisko siebie pokładzionych progach spoczywają podłużne podwaliny, a na tych dopiero szyny walcowane i znacznie słabsze od szyn naszych, gdyż 1 metr szyny amerykańskiej waży zaledwie 23 kilogramów, podczas gdy nasza szyna tej samej długości ma wagę 33 do 34 kilogramów.

Porównując budowę kolei angielskich z amerykańskiemi, widzimy, że pierwsze potrzebują mniej drzewa, a więcej żelaza, drugie zaś przeciwnie; co zaś do systemu rozgałęziania się onych, spostrzegamy, że pierwsze mnóstwo mają węzłów głównych, z których każdy tworzy niejako osobne słońce całego systemu. Londyn okrążającego; drugie zaś przedstawiają długie, niejako duchem niezmierzonego stepu owiane samoistne drogi, której stacje, jak istne oazy pustyni, przestrzenią 20 kilometrów od siebie oddalone.

Przejdźmy do Europy. Holandja, poprzerzynana kanałami, nie potrzebywała kolei, lecz Belgja, po oswobodzeniu się od jarzma Holendrów w roku 1830 została pozbawioną dobrodziejstwa komunikacji kanałowej. Wezwała więc Stephensohna, a ten obrawszy Melinnes jako miejsce główne, tak zwane centrum, wybudował koleje w całej Belgji, których zarząd pozostał w rękach sprężystego rządu belgijskiego.

Francja stała na uboczu; koleje tam nie postępowały, rozpowszechnieniu ich sprzeciwiała się jakaś zabobonność ogólna, jakieś uprzedzenie nieokreślone. Pierwszy projekt kolejowy pojawia się tam w roku 1835, lecz senat go odrzuca, a w roku 1842 posiadała cała Francja zaledwie 1100 kilometrów kolei żelaznej.

Od tegoż roku dopiero rozpoczął się znaczny rozwój kolei francuskich, zaczęto je nader licznie rozpowszechniać. wzmagały się olbrzymie korzyści z przedsiębiorstw kolejowych, a skutkiem tego nastąpiła ogólna, chorobliwa manja budowania kolei, tak dalece, że wydawano po 12 koncesyj dziennie!...

Rozwojowi temu przeszkodził rok 1848, i dopiero Napoleon III. tak go ożywił, że dzisiaj zajmują koleje francuskie pod każdym względem pierwsze miejsce między kolejami europejskiemi.

Niemcy chciały postąpić za przykładem Belgji, lecz nie udało się i musiano zostawić koleje w rękach prywatnych przedsiębiorstw. Pierwszą kolej wybudowano tu z Norynbergji do Furth w r. 1835.

Austrja nie stała wcale na uboczu. Oprócz wspomnionych już kolei konnych, które istniały w Czechach, otworzono w listopadzie 1837 roku kolej z Floridsdorf (pod Wiedniem) do Agram, a już w styczniu 1838 roku przedłużono ją do Wiednia. Na kolei tej leżały walcowane szyny w siodełkach, a po nich biegały lokomotywy Stephensohna. Sześć takich lokomotyw zakupił koncesjonarjusz Rotschyld przed otwarciem tej kolei.

Najpóźniej pojawia się kolej żelazna w Rossji. Niechętnie tam patrzano na te nowatorstwa, lecz pomimo wielkiej ku kolejom niechęci zezwolił car Mikołaj na wybudowanie kolei 14-kilometrowej z Petersburga do Carskiego sioła. Na inne koleje nie zezwolił. dopiero wojna krymska, śmierć Mikołaja i objęcie rządów przez Aleksandra otworzyły kolei żelaznej wstęp do Rossji.

Widząc swą niemoc w szybkiem przenoszeniu mass wojska z miejsca na miejsce, traktuje Rossja z Anglją o wybudowanie sieci kolejowej.

Anglja przyrzeka wybudowanie onej pod tym jedynie warunkiem, że rząd rossyjski zagwarantuje jej wszelką wolność tak w budowaniu jakoteż i zarządzie kolei żelaznych. Zrzeczenie się takowej władzy ze strony Rossji było wszakże niemożebne, udano się więc do Ameryki z zaproszeniem do budowy kolei rossyjskich.

Amerykanie zgodzili się na budowanie wedle planów rządu rossyjskiego, i nie wymagali od niego zrzekania się władzy nadzorczej nad zarządami onych kolei, lecz wszystko to pod tym jednym warunkiem, że Rossja zapewni tak zwaną sferę neutralną wzdłuż wszystkich linij kolejowych. Sferę tę miał utworzyć pas ziemi po obu stronach przestrzeni kolejowej szerokości 1 wiorsty, którejby nigdy i pod żadnym pozorem nie śmiał przekroczyć żaden urzędnik rossyjski.... Rozumie się że warunku tego nie przyjęto, lecz wezwano Francuzów, i ci dopiero zbudowali sieć kolei rossyjskich. (C. d. n.)

J. J.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Statystyka pocztowa. W lutym r. b. nadano we Lwowie 165.463 listów prywatnych niepoleconych (między temi 4462 do adresatów w miejscu), 63.330 kart korespondencyjnych, 23.526 posyłek pod opaską, 4153 posyłek z próbkami, 144.022 egzemplarzów gazet, 51.701 listów urzędowych, 30.064 listów poleconych, 4818 przekazów na łączną kwotę 743.598 zł., 26.672 posyłek wartościowych (między temi 7441 za pobraniem w łącznej kwocie 56.683 złr.), ogółem 513.729 posyłek, (o 13.696 mniej jak w styczniu r. b., co ztąd pochodzi, że luty ma o 3 dni mniej jak styczeń i że w pierwotnych dniach stycznia z powodu noworocznych życzeń zawsze wzmaga się nieco ruch pocztowy).

Nadeszło zas do Lwowa 123.785 listów prywatnych niepoleconych, między temi 4462 w miejscu danych, 58.151 kart korespondencyjnych, 20.443 posyłek pod opaską, 1433 posyłek z próbkami, 14.180 egzemplarzów gazet, 47,968 listów urzędowych, 21.487 listów poleconych, 10.865 przekazów na kwotę 282.453 złr., 19.732 posyłek wartościowych, między temi 1009 za pobraniem w łącznej kwocie 10.904 złr. — ogółem 318.044 posyłek (o 37.892 mniej jak w poprzednim miesiącu, czego przyczyny powyżej podano).

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności odbędzie się stosownie do statutów dnia 17. marca 1877 w sobotę o godzinie 10. przed południem w sali posiedzeń dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności, na które szanownych członków Towarzystwa zapraszam.

Lwów dnia 16. lutego 1877.

Kazimierz hr. Krasicki m. p.

Przemyśl 9. marca. W ubiegłym tygodniu płacono na naszym targu zbożowym ceny następujące: Pszenica 100 kilo zł. 11·50—11·75, żyto 100 kilo 8—8·50, jęczmień 80 kilo 5·50—5·75, owies 56 kilo —·— do 3·50, hreczka 80 kilo 5·50—5·60, fasola 100 kilo 11— do 11·25, bób 100 kilo 8·— do 8·25, koniczyna 100 kilo 80.— do 61·—. groch 100 kilo 9—9·50, wyka 100 kilo 6·— do 6·25, ziemniaki 100 kilo 3—3·25, masło 56 kilo 55.— do 58·—. kukurudza 100 kilo 5·20 do 5·80, miód 56 kilo —·— do —·—, nafta 50 kilo 15·— do 16·—, wosk 56 kilo 100·— do 105·—, okowita 41 miar 80 Tral. 14·—14·50.

Galic. kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był w dniu 31. stycznia 1877 9,527.695 zł. 37 ct. Od 1. do 28. lutego 1877 włożyło 2416 stron 358.679 zł. — ct., zwrócono 1957 stronom 324.008 złr. 82 ct., przybyło więc 34.670 zł. 18 ct. Zatem w dniu 28 lutego ogół wkładek 9,562.365 zł. 55 ct.

Ostatnie wiadomości.

Dnia 10go bm. zwołana została ankieta Towarzystwa krajowego hodowli koni. Na 37 członków przybyło aż siedmiu. Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem namiestnika hr. Potockiego. Oddział krakowski reprezentowali pp. Benoe, Wilhelm Siemieński i August Stojowski. Szło głównie o wzięcie udziału w przyszłej wystawie krajowej. Otóż Krakowianie odmówili stanowczo udziału w przyszłej wystawie krajowej. Asumpt do tego wzięli na oko niby z bardzo humanitarnego i patrjotycznego stanowiska, ponieważ komitet lwowski, zapomniał wstawić w budżet nagród za chów koni dla włościan. Zapomnienie to jednak, jak nas z najkompetentniejszego źródła zapewniano, w każdej chwili można będzie usunąć. W skutek takiego cofaięcia się, hr. namiestnik miał orzec, że i rząd subwencję swoją na ten cel cofnie.

Po konferencji u księcia Decazes w dniu 9 marca, odjechał hr. Szuwałów do Londynu.

W Petersburgu odbył się dnia 9. marca świetny wieczór u posła niemieckiego. Byli na tym wieczorze car, wielki książę Włodzimierz, ministrowie, członkowie ciała dyplomatycznego, arystokracja i wielu Niemców przebywających stale w Petersburgu.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Warszawa 12. marca. W Moskwie będzie się toczyć wkrótce nowy proces polityczny, w którym śledztwo rozpoczęło się jeszcze w r. 1875, ale dlatego tak długo trwało, ponieważ propaganda socjalno-rewolucyjna, będąca jego przedmiotem, obejmowała 37 gubernij (tj. większą połowę cesarstwa. Red.)

Budapeszt 11. marca. Rada ministrów postanowiła, zamknąć na przyszły tydzień sesję sejmową, a bezpośrednio potem zagaić nową sesję, i przed Wielkanocą spowodować wybór stałych komisji, aby następnie zaraz po ferjach wielkanocnych można było przystąpić do obrad nad projektami ugodowemi. Projekt ustawy o sądach pokoju będzie zepchnięty z porządku dziennego.

Budapeszt 11. marca. Stronnictwo liberalne zgodziło się z propozycją rządu, aby projekt o sądach pokoju strącić z porządku dziennego i zamknąć sesję sejmową.

Paryż 12. marca. Tutejszy korespondent *Timesa* miał wczoraj posłuchanie u Ignatjewa. Z rozprawy wynikało, że Ignatjew nie zaniechał jeszcze ostatecznie podróży do Londynu. We wtorek na cześć Ignatjewa galowy objad u prezydenta Mac-Mahona w pałacu elizejskim. Ignatjew odjeżdża we środę lub czwartek

Wersal 11. marca. Senat wybrał bonapartystę Dupuy de Lome dożywotnym senatorem. Subskrypcja na pożyczkę marsylską wyniosła 12,600.000 zamiast 2500.000 fr. w obligacjach.

Rzym 11. marca. Kardynał Ferieri został w miejsce Bonapartego zamianowany kamerlengem św. kollegium.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 10. marca. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 33·60. Budapeszt 10. marca. Pszenica (75 kilogr.) 13·15 na wiosnę 00·00. Berlin 10. marca. Pszenica na kwiecień-maj 24·50. Żyto loco 163·—. okowita 53·60. Szczecin 10 marca. Pszenica na kw.-maj 216·50, na wiosenne termina 0,000 rzepak 290·—

Wiedeń d. 12 marca, 10 godz. 50 min.

Akcje kredytowe	149 20	Akcje kolei Kar. L.	211 50
" Anglo-Austr.	71 70	" " Połudn.	81 75
" Unionsbank	—·—	" Banku F. austr.	—·—
" Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9 69½

Usposobienie bez życia.

Telegrafowane kursa wiedeńskie

Wiedeń d. 10. marca, 2 godz. 2? min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
" Węgier. Kred.	121 75	Galic. Indemnizacja	85·—
" Ang.-Austr. B.	71 —	1864 Losy	131·40
" Unionsbank	59 —	Fran.-Hung.-Bank	—·—
" Kolei Kar.-L.	210 75	Verkersbank	79·—
" " Północn.	180 50	Tureckie Losy	17 25
" " Połudn.	80	Baubank-Aktien	—·—
" " Alfödsk.	95 50	Staatsbahn	228 —
" " Elżbiety	132 50	Wiener Bauverein	—·—
" " Lw.-Cz.	115·	Bankverein	51 —
" " Węg. P.	82 75	Węgierskie Losy	71 50
" " Rudolfa	108 —	Reichsmark	60 80
Wiener Baugesellsch.	—	Rossyjskie Banknoty	143

Usposobienie: —

Wiedeń, d. 10. marca.

J. dług pań. w bank.	62 90	Londyn	123 90
" " " " srebr.	65 —	Srebro	112 75
Renta w złocie	74·45	20-frankówka	9·90
Losy pożycz. z r. 1860	109·—	Dukat ces. men.	5 89
Akcje banku narod.	828 —	100 Reichsmark	60 80
Akcje banku kredyt.	148 90		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	252 25	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	244·50	Kolei [illegible]	[illegible]
Lombardy	133·54	Austrjackie banknoty	164 20
Galicyjskie	86·76	Uspośob.: —	

Paryż, 3% renty 73·90; Lombardy 1·1·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 12. marca.

Hotel Żorza. K. hr. Badeni z Rzeszowa, B. Zakrzewski z Wiednia, W. Gniewosz z Kontów, B. Horodyski ze Zbydniowa, A. Machan z Rodatycz, H. Munk z Wiednia.

Hotel Europejski. H. hr. Breza z Drezna, H. H. Thomas z Wiednia, G. Bogusz z Bukowiny, J. Brzośniowski z Koropca, H. Klober z Wiednia.

Hotel Angielski. H. hr. Komorowski z Kossowa, A. Bogusz z Tomaszowic, D. Kopf z Naky Leta, D. Kunaszowski z Perekos, A. Coghen z Krakowa, M. Dybowski z Homieńca, J. Burgilewicz z Radymna, J. Reselpacht z Samoklęski.

Hotel Krakowski. E. Beneszek z Jarosławia, A. Brochocki z Biłki, T. Heneczek z Netrebki, M. Janisz z Żółkwi

Hotel Kuhna. J. Stanek z Wiszenki, M. Dębski z Tarnopola, A. Majer z Werchótki.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczor (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.); o godz. 2m. 50 po połdniu (p. wiec.z)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).

Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
Dnia 10 marca.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł	211 50	209 50
" Lw.-Czern. a 200 zł.	116 —	114 —
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	211 —
" Kred. gal. a 200 zł.	215	211
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 60	83 80
" " " 4 " "	77 80	76 80
" " " 5 " "	84 60	83 60
Banku Hipot. galic. 6%	88 50	87 6
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	92 50	91 —
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 —	90 —
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.		
IV. Obligi za 100 złr		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 75	84 75
Pożyczki kraj. 1873 z 6%	92	90
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
" " Stanisławowa	21 50	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 87	5 76
" cesarski	5 95	5 84
20 frankówka	9 97	9 86
Imperjał rossyjski	10 30	10 —
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
" papierowy	1 54	1 42
100 marek niemieckich	61 20	60 30
Srebro za 100 złr	114 50	112 50
Wiedeń, 9 marca.		
Jedn. dług państ. bank.	63 95	62 80
" " " srebr.	67 85	67 65
Renta w złocie za 100 pap.	73 25	73 45
Oblig. indem. Niż. Austr.	101 25	100 75
" " czeskie	101 50	100 50
" " węgierskie	75 50	74 50
" " galicyjskie	85 4	85 —
" " bukowińsk.	83	82 —
" " siedmiogr.	71 80	71 50
Poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 75	99 25
Listy zastawne		
[illegible]	96 95	96 85
[illegible]	77 —	76 50
[illegible]	85 —	84 —

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	91 25	91 —
Tow. kred miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	90 —	— —
5 " Zakładn kredyt. austr.	106 —	105 50
5 " Domen państw. 120 zł.	143 50	143 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	286 5	285 —
" " " 1854	106 25	105 75
" " " 1860	109 25	108 75
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	119 25	118 75
Losy pożyczki z r. 1864	132 75	132 25
" prem. pożycz. węgier.	72 —	71 75
" Domorenta	22 50	21 50
" Kredytowe	164 25	164 —
" Żegl. par. na Dunaju	94 —	93 50
" księcia Salm	38 —	37 25
" " Palfy	28 50	28 —
" " Klary	31 —	30 50
" hr. St. Genois	25 —	24 50
" miasta Budy	31 —	30 —
" ks. Windischgrätz	24 —	23 —
" hr. Waldstein	23	22 —
" hr. Keglevich	14 —	13 50
" Rudolfa	14	13 50
" tureckie 400 franków	17 50	17 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	827	825 —
Zakładu kredytowego	148 70	148 50
Żeglugi par. na Dunaju	348	347
Kolei północ. Ferdynanda	1813	1808
" rządowej fr. a.	226 75	226 25
" zachod. s. Elżbiety	133 —	132 50
" Południowej	80 —	79 50
" Galicyjskiej	210 75	210 50
" Czerniowieckiej	115 50	115 —
" Albrechta	42	41 50
" węg. północ.-wsch.	93 50	93 25
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 25	107 75
" Alföld. Fiumańskiej	96 —	95 5
" Koszycko-Bogumił.	85 50	85 —
" Siedmiogrodzkiej	81 75	81 25
" Ciszańskiej	162 50	162 —
" wschod. węgierskiej	—	— —
" austr.-półn.-zach.	118 25	112 75
" [illegible]	119 50	119 —

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	71	70 75
Zakładu kredyt. węgier.	124 75	123 75
Banku franko-austrjac.	— —	— —
" franko węgiersk.	— —	—
" galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie		
Banku kred. gal.		
" galicyjsk. hipot.		
" dla obrotu ogól	80 —	79 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej		
" Koszycko-Bogu.	67 25	66 75
" państw. St. 500 fr.	154 50	153 50
" Emisja z r. 1867	145 50	144 50
" południ. St. 500 fr.	115 50	115 —
" Bony 1875-76 6%		
" p. c. F. 100 zł. mk.	101	100 50
" " 100 zł. wa.	96	95 50
" " w srb. 5%	106 25	106
" połud. półn. 5 " za 100 zł. w. a.	86 —	85 50
" 5% w srebrze	92 50	91 50
" g. K. L. 300 z wa. w sreb. 5% za 100	102 25	101 75
" Emisja II.	95 80	95 50
" Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5%, za 100)	78 —	77 50
" Emisja z r. 1867	77 50	77 —
" Siedm. 200 zł. wa.	60 2	60 —
" ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5%, za 100	76 —	75 75
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	— —	— —
Tow. pragskie przetr. żel. po 300 zł.	—	89 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 92	5 90
" dukat na wagę	5 92	5 90
20 frankówka	9 91	9 90
Suwerny angielskie	12 42	12 36
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	118 95	118 —
Srebro kupony	—	— —
R. mar. Niem. za 100 m.	60 90	60 80
Rubel pap.	8	58

Apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
we Lwowie, plac Bernardyński l. 1.
Najświeższy
OLEJ MIĘTUSOWY
(Tran rybi)
leczy skrofuły, rachitis, reumatyzm i gościec, chroniczne słabości skórne, nerwowe, piersiowe i płucne, zapalenie ócz i suchoty.

Dostać można w butelkach po **50** cnt. w aptece pod „Węgierską Koroną" we Lwowie plac Bernardyński l. 1.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się bezzwłocznie. 3528 13—0

Szafa grająca

z zegarem, jest z wolnej ręki do **sprzedania**. — Ulica Ormiańska nr. 16 w Kawiarni ś. p. Gawalewicza. 3753 1-3

L. M. 4555 1877. 3730 2—3

Obwieszczenie.

Licytację publiczną przez oferty pisemne na sześcioletnią dzierżawę restauracji w ogrodzie Miejskim (Pojezuickim), począwszy od dnia **1. kwietnia 1877**, rozpisuje Magistrat niniejszem na dzień **28. marca 1877 r.** i wzywa p. t. przedsiębiorców do udziału jak najliczniejszego.

Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego ustanawia się w kwocie 900 zł., a kaucja dzierżawna wynosić będzie czynsz caloroczny.

Do oferty należy załączyć jako wadjum kwotę równającą się ofiarowanemu czynszowi półrocznemu, czynsz dzierżawny spłacać się ma w ratach kwartalnych z góry.

O bliższych warunkach dzierżawy dowiedzieć się można w II. Departamencie Magistratu codziennie w godzinach urzędowych.

Licytacja odbędzie się w tym Departamencie, gdzie oferty w dniu oznaczonym (28. marca 1877) do godziny 12-tej w południe złożyć należy.

Od Magistratu kr. st. miasta.
Lwów, 1. marca 1877.

Wiedeńskie Promesy komunalne zł.	3·—	ze stemplem	Ciągnienie już 3. kwietnia. Główna wyg. 200.000 zł.
Promesy kredytowe. . . . . . zł.	5·—		Główna wyg. 200·000 zł.
1/5 Promesy z r. 1839. . . . . zł.	12·50		Serja a 60 ct. Ciąg. 1. czerw. Główna wyg. 280.000 zł.

Wszystkie trzy sztuki razem tylko 18 złr.
Losów państwowych z r. 1839 odbędą się jeszcze dwa ostatnie ciągnienia, w których bezwzględnie musi się wygrać **17** milionów.
3756 1—0
Nyitrai & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3693 4—0

C. k. wyłącznie uprzywilejowany

Proszek do szybkiego prania bielizny
FRANCISZKA PALME, Trautenau Czechy

jest najlepszym, najdoskonalszym i najtańszym do prania każdej bielizny. Tym doskonałym proszkiem, który wolny od wszelkich szkodliwych dodatków, może jedna osoba w cztery godziny, przez zastosowanie swojej patentowanej metody i 4 łutów tego proszku, 2 wielkie kosze nieczystej bielizny wyczyścić, tak jakby była blichowana, bez starcia rąk i bez gotowania. Każda czysta studzienna lub rzeczna woda, jest do tego zdatną. Pod gwarancją za prawdę, rozsełam na żądanie próby wraz z prospektem, za nadsyłką franko 1 złr. w a. Odsprzedającym odstępuję znaczne procenta. Składy tychże proszków oddałem: panu **Bałłabanowi** we Lwowie przy placu Marjackim l. 8, panu **D Groch** Ajencja w Krakowie, panu **Schetter & Comp.** w Rzeszowie i będzie tamże jak w Trautenau w orygiualnych paczkach moją winietą zaopatrzonych sprzedawany, 1/1 po 1 zł. 20 cnt., 1/2 po 65 cnt., 1/4 po 35 cnt. Każdy inny, który oprócz tu się znajdujący, uważam za sfałszowany i odemnie niepochodzący.

C. k. wyłącznie uprzywilejowany **Silny krochmal z połyskiem w tabliczkach** z nową instrukcją do próbowania, wraz z receptą na plamy z rdzy i atramentu pochodzące w bieliźnie, którą każda tabliczka zawiera, kosztuje tylko 20 cnt. w. a. i szczególniej przydatny do cieńkiej i wytwornej bielizny przy prasowaniu. Przy odbiorze 20 tabliczek odpowiedni rabat.

Panu Franciszkowi Palme w Trautenau!

Zaledwie otrzymałem pański proszek do prania, stanęła moja żona zaraz przy balii, aby się osobiście przekonać o prawdzie, żeś pan taki cud wynalazł, aby bieliznę prać z taką łatwością i bez natężenia sił. Jakże się zdziwiła widząc że bielizna jakby blichowana tak piękną się stała, gdy jej przeczytałem objaśnienie, tłumacząc na język włoski. W czasie 6 godzin wyprała przeszło 80 sztuk bielizny, gdy przedtem, mając do pomocy praczkę, we dwa dni zaledwie tego dokonywała. (Następuje zamówienie.) 3744 1—6

Wojciech Schick, c. k. woźny sądowy.

Na całą wieczność

raz tylko jeden nadarza się sposobność wziąć udział w ostatnich ciągnieniach tak wielkiej **pożyczki loteryjnej**, jak

c. k.

Losy Rothschilda z 1839 r.

W dwu tych ciągnieniach wylosowane będą losy **wygrywające przeszło 17 milionów reńskich i każdy los musi koniecznie wygrać!**

Aranżujemy towarzystwa tylko po 20 uczestników na

20 sztuk piątej części losu Rothschilda 1839 r. z
20 sztukami węgierskich „Prämien-Lose" lub
20 sztuk wiedeńskich losów komunalnych

i gwarantujemy im

36 pewnych wygranych

przez następujące wyciągnięte serje losów:

11 sztuk 1/5 losu z r. 1839 los ser. z ciągn. 1. czerwca 1877	36 wygranych.
1 sztuka losu Brunszwickiego los ser. z ciągn. 30. września 1877	
1 sztuka losu Brunszwickiego los ser. z ciągn. 30. czerwca 1878	
20 sztuk 1/5 losu z r. 1839 los ser. z ciągn. 1. grudnia 1878	
1 sztuka losu z r. 1860 za 100 zł. los ser. z ciągn. 1. maja 1879	
1 sztuka losu brunszicwkiego los ser. z ciągn. 31. sierpnia 1879	
1 sztuka losu brunszwickiego los ser. z ciągn. 31. grudnia 1879	

Na wypadek gdyby na najbliższem ciągnieniu seryj mniej niż 10 losów wyciągnięto, uzupełnimy zagwarantowany na to ciągnienie liczbę 10 losami seryjnemi, przez bezpłatny dodatek sztuk brakujących **a koszta dostarczania tychże ponosimy sami.**

Wygrane natychmiast po zapadnięciu w gotówce wypłacone zostaną, a oprócz tego po rozwiązaniu towarzystwa każdy uczestnik otrzyma **oryginalny los węgierski (Prämienlos)** albo **wiedeński los komunalny.**

Warunki subskrypcji:

Wkładka 36 złr. i następne raty miesięczne po 12 złr.

Na zamówienia zamiejscowe, zaopatrzone kwotą wkładkową **36 złr.** wysłaną zostanie natychmiast urzędownie ostęplowana polica na losy.

Dom bankowy Nyitrai & Comp.,
Wien, I., Kärntnerstrasse 16,
(eisernes Haus). 3587 5—0

Adres telegramów: ***Nyitrai, Wien.***
Listy ciągnień wszystkich istniejących losów wysyłamy **franco** i **gratis.**
We Lwowie u p. JÓZEFA FRIEDA, ulica Krakowska 16.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu 3302 9—0
Juliusza Mikolasza
we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:

Dział ubezpieczeń na życie
zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premji kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej ugody.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18., 21. lub 24 roku życia.

c) **Stypendja** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych.

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie

ako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza wkładki bowiem pomnażają się nietylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Przykład ubezpieczeń na wypadek śmierci:

Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwartalnie 6 złr. 69 cnt jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegołów udziela z wszelką gotowością dyrekcja we Lwowie ulica Skarbkowska l. 2, jako też ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach, tamże można dostać bezpłatnie obszernych prospektów ubezpieczenia na życie.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, machiny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło i t. d. od szkód wyrządzonych przez **ogień, piorun** i **eksplozję.**

b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **gradobicie.**

c) Ruchomości podczas **transportu lądem i wodą.** Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. 3303 10 - ?

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

NASIONA

jarzynowe, polne, lasowe i kwiatowe
z ostatniego zbioru, poleca
Główny Skład Nasion
WILHELMA ADAMA we Lwowie
3724 **przy placu Marjackim nr. 10.** 3–0

TOWARZYSTWO
GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ
nr. 21, ulica Halicka,
przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego złr.** do każdej wysokości, oprocentowując je
po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** „ „
po **8%** z **30** „ „

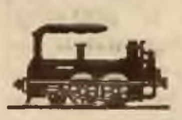
Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 3536 8—0

FOSFORAN ZELAZA
P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

C. k. uprz. kolej gal.  Karola-Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

21. zwyczajne

Zgromadzenie Walne Akcjonarjuszów

c. k. uprzyw.

kolei galicyjskiej Karola-Ludwika,

odbędzie się

w poniedziałek dnia 14. maja 1877 r.

o godzinie 10-tej przed południem

we Wiedniu,

w sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów, I. Eschenbachgasse nr. 9.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1876;
2) Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej;
3) Preliminarz budowy;
4) Rozporządzenie nadwyżką z roku 1876;
5) Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1877;
6) Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Panowie Akcjonarjusze posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdalej do dnia 15 kwietnia r. b. włącznie, a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcje, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w **Wiedniu:** w kasie Towarzystwa,
„ w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie Kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ u p. M. S. Rotszylda;
we **Lwowie:** w Filji c. k. uprz. austr. Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu,
„ w c. k. uprz. galicyjskim akcyjnym Banku Hipotecznym;
w **Krakowie:** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu;
w **Frankfurcie** n/M.: u pp. M. A. Rotszylda i Synów;
w **Berlinie:** w Banku dla handlu i przemysłu;
w **Wrocławiu:** w szląskiej Spółce bankowej; mianowicie:

co do miejsc składowych w Wiedniu za pomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach za pomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcje w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcjonarjusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego akcjonarjusza, raczy odnośne, na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

Pp. Akcjonarjusze, będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnictwa) najpóźniej w przededniu Walnego Zgromadzenia oddać Jeneralnej Dyrekcji.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcjonarjusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 10. marca 1877. 3753 1—3

Rada Zawiadowcza.

Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego
w KOŁOMYI,

Stowarzysz. zarejestr. z nieograniczoną poręką,

odbędzie się

na dniu 18. marca 1877

o godzinie 4-tej z południa w sali Rady gminnej m. Kołomyi.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcji z obrotu funduszów Towarzystwa za rok 1876 (§. 67 stat.)
2) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z czynności w r. 1876.
3) Rozdział zysków i udzielenie absolutorjum dla Dyrekcji (§. 56 h. stat.)
4) Zmiana statutów §§. 11, 21, 31, 32, 33, 34, 35, 42, 53, 68, 69 i 71 ewentualnie.
5) Wybór trzech członków, w miejsce wylosowanych do Rady Zawiadowczej, a w razie nieprzyjęcia zmiany statutu, wybór jednego członka do Rady Zawiad. w miejsce ustąpionego członka p. Zadurowicza Grzegorza.
6) Zatwierdzenie wyboru kasjera, tegoż zastępcy i kontrolora.
7) Wnioski pojedyńczych członków. 3754 1—1

Kołomyja, d. 3. marca 1877.

Rada Zawiadowcza.

Subskrypcja na wiedeńskie losy komunalne za wpłatą ratalną

Co roku cztery ciągnienia. Główna wygrana zł. 200.000. Pomniejsze wygrane naprzemian zł. 50.000 i 30.000.

Najbliższe ciągnienie d. 3. kwietnia 1877.

Podpisana wekslarnia za zadatkiem **dziesięć guldenów** i za opłatą 12 jednomiesięcznych rat (11 rat po **8**, a reszta ostatnia **4** guld.), a więc za cenę **102 guld.** wal. austr. sprzedaje jeden los komunalny na dostawę.

Przy złożeniu zadatku otrzymuje kupujący **asygnatę** obstalunkową z dokładnem oznaczeniem sprzedanego mu na dostawę losu co do serji i numeru, i nabywa natychmiast prawo gry dla losu oryginalnego.

Po zupełnem spłaceniu wszystkich rat, doręcza mu się los oryginalny za zwrotem asygnaty obstalunkowej i saldowanych kwitów częściowych.

W razie niedotrzymania warunków wpłatniczych, gaśnie wprawdzie wszelki tytuł uprawniający do gry i do losu oryginalnego, wszelako za wczesnem okazaniem asygnaty obstalunkowej, zwraca się wartość kursowa losu, odpowiednia dniu, w którym wpłata częściowa została zaniechaną.

Bliższe warunki w prospekcie, którego można dostać bezpłatnie w podpisanej wekslarni i we wszystkich kolekturach subskrypcyjnych. Na żądanie wysyła się go także bezpłatnie.

Subskrypcja rozpoczęła się dnia 1. marca 1877, a zamyka się na prowincji dnia 27., w Wiedniu zaś 29. marca 1877.

Asygnat obstalunkowych można dostać we **Lwowie** w c. k. **uprz. Galic. Akcyjnym Banku Hipotecznym.**

3704 6—15 **Wechselstube der Union-Bank,** Wien, I. Graben, 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego A. J. O. Rogosza.